Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC(b) Poznań, piątek 3 lutego 1950 r. Nr 33 (1772)

DZIŚ w numerze:

Dyskusja na Krajowej Naradzie „Caritas"

*

Czterolecie Węgierskiej Republiki

*

Usprawnienie skupu zboża

Rzetelnie pracująca „Caritas" liczyć może na pomoc i opiekę Rządu

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

W czasie obrad Pierwszej Krajowej Narady Zrzeszenia „Caritas", która odbyła się w dniu 30 stycznia br. w Warszawie premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym omówił zadania „Caritas" oraz stosunek Rządu RP do katolickich działaczy charytatywnych.

SZANOWNI OBYWATELE!

Korzystam ze sposobności, jaką daje wasz dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebrali się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczynienia z „Caritas" instytucji służącej najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Można to uczynić przez danie możności decydowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszczęścia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie — trzeba uwolnić „Caritas" od wpływów ludzi którzy chcieli wykorzystać te instytucje dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas" chcą widzieć akcję pomocy społecznej, a nie instrument wrogiej ludowi polskiemu akcji politycznej.

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas" wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas" przestał być im potrzebny, a więc przestał być potrzebny w ogóle.

Dziś już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas", że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast „Caritas" jako instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

Takiej „Caritas" Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniejszej aniżeli dotychczas.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, Rząd czuł się zmuszony do ingerowania w gospodarkę funduszami przez dotychczasowy zarząd „Caritas". Wynika to, jak mówił minister Wolski, nie tylko z ustaw, ale także wynika z tego, że Rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy przede wszystkim polskiego robotnika i chłopa.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego rzetelnie pracująca, swoim celom opieki społecznej służąca „Caritas", mieć będzie ze strony rządu pomoc i opiekę.

Ale sprawa „Caritas" łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku Kościoła do państwa ludowego.

Jaki jest stosunek państwa i Rządu do Kościoła?

Mówią o tym wyraźnie oświadczenia Rządu w tej sprawie, które cytował tutaj minister Wolski.

Rząd ma szczere intencje unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szczędzi w tym kierunku wysiłków.

Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość ducho-

(Ciąg dalszy na str. 2)

WĘGRY złożyły hołd MICKIEWICZOWI

BUDAPESZT. 29 ubm. z okazji zakończenia uroczystości jubileuszowych ku czci Adama Mickiewicza odbyła się w siedzibie związku pisarzy węgierskich uroczysta akademia.

Akademię zaszczycił swoją obecnością przewodniczący prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Arpad Szakasits, ponadto obecni byli: przewodniczący Instytutu Łączności Kulturalnej z Zagranicą członek prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Erno Mihalyfi, charge d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie dr H. Minc wraz z współpracownikami poselstwa oraz przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego.

Po odśpiewaniu przez znany chór Vasarhelyi hymnów polskiego i węgierskiego minister oświaty — Gyula Ortutay wygłosił referat, w którym oświadczył m. in.: **„My, Węgrzy nigdy nie zapomnimy płomiennego entuzjazmu, z jakim w latach rewolucji 1848 przemawiał do nas Adam Mickiewicz".**

Lud francuski w walce o pokój

GENEWA (PAP). Z Paryża nadchodzą wiadomości o dalszych objawach żywiołowego protestu przeciwko wojnie z Vietnamem.

Tragarze w Hawrze i w Marsylii odmówili wyładowania pociągu z transportem gąsienic do czołgów w Indochinach.

W porcie La Pallice statek „Falaise" opóźnił odjazd już o 72 godziny, gdyż tamtejsi robotnicy odmówili załadowania go sprzętem wojennym.

Fala nowych zobowiązań górników na apel Wiktora Markiewki

KATOWICE (PAP). Fala długotrwałych zobowiązań produkcyjnych w górnictwie, zgłaszanych na wezwanie czołowego przodownika pracy KP. „Polska" — Wiktora Markiewki, obejmuje z każdym dniem nowe rzesze górników. Obok znanych przodowników pracy wysokie przekroczenia norm produkcyjnych deklarują również inni górnicy.

Ostatnio zgłosili do komitetu współzawodnictwa pracy swoje zobowiązanie m. in. 35-osobowy zespół górników kopalni „Brzeszcze", pod kierownictwem rębacza przodowego Józefa Kozła, deklarując wydobycie w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 49.263 tony węgla, zamiast przewidzianych normą 32.842 ton.

Z indywidualnych zobowiązań na uwagę zasługują m. in. zobowiązania górników tej samej kopalni, Stanisława Ligonia, który w ciągu trzech miesięcy postanowił wydobyć zamiast 855 ton — 1710 ton węgla, Edwarda Merty, który wydobywając według normy 855 ton, zadeklarował wydobycie 1368 ton oraz Józefa Korbela, który wykona w trzech miesiącach 288 m postępu chodnika zamiast przewidzianych normą 205 m.

W kopalni „Saturn" zameldował o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego 18-osobowy zespół górnika Andrzeja Kotyzy, postanawiając wydobyć objętych w ciągu trzech miesięcy 25.367 ton węgla, zamiast objętych normą 16.912 ton, zaś górnicy Michał Ruciński i Stanisław Furtacz, których normy przewidują wydobycie 460.5 tony węgla, zadeklarowali wydobycie 921 ton.

Podobne zobowiązania przyjęli również ich towarzysze pracy — Michał Smolen i Leon Chruściel wraz ze swymi zespołami.

W kopalni „Modrzejów" zgłosił m. in. zobowiązanie górnik Stefan Grzeska, postanawiając zamiast 2095 ton, wydobyć w ciągu trzech miesięcy 4067 ton węgla.

W kopalni „Bierut" w Zagłębiu Krakowskim apel Wiktora Markiewki podjęło kilkadziesiąt zmian przodowych, wiele brygad zespołowych i cały ósmy oddział kopalni.

Narada gospodarcza aktywu handlowego

W dniu wczorajszym odbyła się w Poznaniu pierwsza swego rodzaju narada wielkopolskiego aktywu handlowego. W naradzie wzięli udział przedstawiciele central handlowych, aparatu hurtowego i detalicznego handlu państwowego, spółdzielczego oraz czynnik społeczny i partyjny.

Naradę zagaił i podsumował sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poseł Włodek. Referat zasadniczy na temat zadań aparatu handlowego w realizowaniu planu 6-letniego wygłosił mgr Węgrzyk, przedstawiciel regionalnego Biura Planowania Gospodarczego.

Aktywiści handlowi w toku narady omówili szereg istotnych zagadnień bieżących, dotyczących obrotu towarowego, dokonując analizy pracy na swoim odcinku działalności.

Szczegóły o tym podamy w numerze jutrzejszym.

Transport kolejowy coraz sprawniejszy

Dzienny załadunek wagonów o 52% wyższy od poziomu przedwojennego

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacji i łączności, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący, minister komunikacji inż. Jan Rabanowski dokonał analizy prac tego resortu, który po wydzieleniu dyrekcji generalnej kolei państwowych stał się organem zwierzchniego nadzoru, planowania i koordynacji działalności wszystkich przedsiębiorstw.

Plan inwestycyjny za rok 1949 — koleje normalnotorowe wykonały w 97 proc., drogi kołowe w 101,4 proc, a drogi wodne w 85 proc.

Na tle ogromnej roli, jaką w naszej komunikacji posiadają koleje, minister stwierdził niedostateczny rozwój komunikacji samochodowej oraz żeglugi rzecznej i śródlądowej. Rozwój tych dwu dziedzin wymaga wielkich nakładów finansowych. Zwiększa się jednak stale tonaż towarów, przewożonych po Odrze i dla dalszego zwiększenia zdolności przepustowej na tej rzece projektuje się wprowadzenie żeglugi nocnej.

Akcja obniżenia kosztów własnych PKP wymaga m. in. przełamania tradycji kierowników niektórych jednostek komunikacyjnych, którzy widzą często zagadnienia sprawności ruchu i bezpieczeństwa, ale nie zwracają uwagi na stronę handlową przedsiębiorstwa PKP.

W 1950 roku na wyższych uczelniach kształci się dla potrzeb całego resortu ponad 1300 osób. Podejmuje się równolegle akcje szkolenia kadr inżynierskich przez zorganizowanie kursów, przygotowujących do egzaminu na „inżyniera zawodu". Na kursy te kieruje się techników, posiadających wymagane ustawą warunki. Do 14 szkół techników komunikacyjnych kieruje się pracowników-rzemieślników, stwarzając licznym jednostkom możliwości awansu społecznego.

Z budżetu ministerstwa przeznacza się 3,8 miliarda zł na świadczenia socjalne, z czego 2 miliardy zł na opiekę nad matką i dzieckiem. Pracownicy resortu otrzymają w roku bieżącym ok. 2 tysiące izb mieszkalnych w ramach budownictwa ZOR.

W końcu ub. roku w transporcie kolejowym współzawodniczyło 69 proc. pracowników, w żegludze śródlądowej — 67 proc., w służbie wodnej — 59 proc., w budownictwie komunikacyjnym — 56 proc. w transporcie samochodowym — 46 proc. i w służbie drogowej — 39 proc. Dzięki współzawodnictwu wykonano wzmożone przewozy jesienne, przekroczono plany i uzyskano poważne korzyści ekonomiczne.

Poseł Jasiuk (PZPR) wygłosił koreferat, podkreślając m. in., że o olbrzymim wysiłku komunikacji kolejowej świadczy przewyższenie w 1949 roku w stosunku do 1938 roku średniego dziennego naładunku wagonów towarowych w miesiącu szczytowych przewozów o 52,6 proc. Różnica ta byłaby jeszcze wyższa, gdyby nie przetrzymywanie wagonów przez nadawców i odbiorców, mimo znacznego zwiększenia opłat postojowych. Komisarze oszczędnościowi przedsiębiorstw i instytucji powinni energicznie wystąpić o likwidację nadmiernych opłat za postój.

Robotnik i dyrektor współtwórcami pomysłu racjonalizatorskiego

GRUDZIĄDZ (PAP). Piękny przykład współpracy wyższego i niższego personelu technicznego na polu racjonalizatorstwa dali pracownicy jednej z fabryk w Grudziądzu — tokarz ob. Cichoradzki i dyrektor ob. inż. Słupkowski.

Obmyślili oni wspólnie i wykonali zbieracz oleju przy tłoku pompy wodnej, dzięki czemu zużycie oleju zostało zmniejszone do minimum.

Autorzy pomysłu otrzymali wysokie nagrody pieniężne.

Pogrom niedobitków Kuomintangu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały Chińskiej Armii Ludowej, operujące na południu prowincji Junnan, rozgromiły dwie ostatnie armie Kuomintangu, które jeszcze utrzymały się na kontynencie, a mianowicie 8 i 26 armię kuomintagowską. W ten sposób wszystkie regularne formacje Kuomintangu w Chinach południowo-zachodnich uległy zupełnej likwidacji. Jedynie niewielkiej liczbie żołnierzy kuomintangowskich udało się uciec.

Związek Radziecki nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Republiką Demokratyczną Vietnamu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 19 stycznia przedstawiciel rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku Duk Kui przekazał, na polecenie swego rządu, posłowi ZSRR w Syjamie S. S. Niemczynie oświadczenie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha z dnia 14 stycznia br. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych, skierowane do wszystkich rządów świata.

W odpowiedzi na to orędzie rząd radziecki dnia 30 stycznia zakomunikował rządowi Vietnamu o swej zgodzie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Vietnamską Republiką Demokratyczną i na wymianę posłów.

Oto orędzie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha i odpowiedź rządu radzieckiego:

Orędzie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej do wszystkich rządów świata

Gdy rewolucja 8 sierpnia 1945 r. obaliła imperialistyczną władzę Japończyków i Francuzów, utworzona została Vietnamska Republika Demokratyczna i 2 września 1945 r. Tymczasowy Rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej proklamował wobec narodu vietnamskiego i całego świata niepodległość Vietnamu. 3 marca 1946 r. vietnamskie Zgromadzenie Narodowe wybrało konstytucyjny rząd w Vietnamie. 23 września 1945 r. wojska kolonizatorów francuskich zaatakowały Nambo (południowy Vietnam). Później Francja podpisała z Vietnamem układ wstępny z dnia 6 marca 1946 r. oraz modus vivendi z dnia 4 września 1946 r. Mimo jednak tych układów kolonizatorzy francuscy kontynuowali haniebną wojnę przeciwko Vietnamowi wbrew pokojowym aspiracjom narodu francuskiego. Utworzyli oni również marionetkowy rząd Bao-Dai dla podtrzymania wojny zaborczej i oszukania świata.

Naród i armia Vietnamu, przepełnione zdecydowaniem obrony niepodległości swej ojczyzny przed kolonizatorami francuskimi, mężnie walczą.

Dzień każdy zbliża ostateczne zwycięstwo.

W okresie swej walki Vietnam cieszył się sympatią i poparciem ludów całego świata.

Rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadcza uroczyście rządom wszystkich krajów świata, że jest on jedynym legalnym rządem, reprezentującym jednolitą wolę narodu vietnamskiego. Biorąc pod uwagę wzajemne interesy, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z każdym rządem, szanującym prawo Vietnamu do równouprawnienia, integralności terytorialnej i suwerenności narodowej, aby przyczynić się do zapewnienia pokoju na całym świecie i zbudowania demokracji światowej.

(—) Ho Chi Minh
prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej
14 stycznia 1950 r.

Odpowiedź rządu radzieckiego

Do ministra spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej pana Hoang Minh Giana

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza niniejszym odbiór orędzia prezydenta Ho Chi Minha z dnia 14 stycznia 1950 r., kierującego do wszystkich rządów propozycje w sprawie

(Ciąg dalszy na str. 2)

XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie i udział Polski w targach za granicą

XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w okresie od 29 kwietnia do 14 maja.

W tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich zapewniony jest liczny udział państw zagranicznych. Oprócz Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej eksponaty swe wystawią również przedstawiciele różnych firm z innych krajów.

Niezależnie od tej wielkiej imprezy targowej Polska weźmie udział w sezonie wiosennym w międzynarodowych targach: w Lipsku, Utrechcie, Mediolanie, Pradze i Brukseli.

W trosce o należyty dobór eksponatów i opracowanie dekoracyjne, całość robót dotyczących wnętrz pawilonów i opracowania architektonicznego w roku bież. znajdować się będzie w jednym ręku. Zajmie się tym centralne biuro projektów ministerstwa budownictwa z udziałem SPB i PPB jako czynnika wykonawczego.

Nad wykonaniem całości czuwać będzie komisja programowa targów pod przewodnictwem prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — dr L. Grosfelda.

Terror w Grecji wzrasta

RZYM (PAP). Jak donosi prasa ateńska, w Patras zakończył się proces 38 przywódców EAM-u, którzy odegrali wybitną rolę w walce przeciwko okupantom niemieckim i włoskim. Trzech oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci, 5 — na dożywotnie więzienie, pozostali otrzymali wysokie kary pozbawienia wolności. Wśród skazanych znajduje się b. generał lotnictwa, Michos. Nadto przed trybunałem wojskowym w Pireusie rozpoczął się proces 56 patriotów greckich.

RZĄD RP MA SZCZERE INTENCJE

unormowania stosunków między Państwem a Kościołem

Dokończenie przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza

wieństwa uważa, że potrzebne jest właściwe uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem

Dlaczego tak jest?

Jest tak dlatego, że u podstaw leży sprawa stosunku do Polski Ludowej.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przytłaczająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie: kto jest za powrotem do Polski przedwrześniowej, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektyw rozwoju, do Polski, z której ludzie szukając pracy emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych i własnych, kto jest za powrotem obszarników, książąt, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą kapitalistyczną Polską?

Tylko ci, którzy czerpali zyski ze starego ginącego świata, którzy korzystali z jego przywilejów, z krzywdą dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i wysługują się wrogom Polski.

Ale nie ma już powrotu do krzywd i wyzysku, raz na zawsze wymiecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przytłaczająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i daje tę odpowiedź w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Żaden uczciwy człowiek nie ma wahań, gdy ma odpowiedzieć na pytanie: czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wyrąbał nam w walce z faszyzmem — żołnierz ludów Związku Radzieckiego i żołnierz polski?

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzec będą tej granicy przeciwko imperialistom.

Czy jest za taką polityką współpracy międzynarodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuścimy nigdy do tego, aby powtórzyło się to, co przeżywaliśmy tak boleśnie we wrześniu 1939 r., co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i duchowni katoliccy.

Czy jest za walką o pokój, o to, żeby naród nasz mógł rozkwitać w pokoju, czy też jest za tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę w interesach wyzyskiwaczy.

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiedziała sobie także większość duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Nie pomogą tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz postawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w beznadziejnej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, ażeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie Episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Sądzimy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwyciężony nurt życia.

Życzę wam, szanowni zebrani, powodzenia w waszej pracy na polu charytatywnym, w pracy przeniknietej duchem nowego stosunku Kościoła do Polski Ludowej.

Napotkacie w tym na życzliwe poparcie i pomoc Rządu polskiego i najszerszej opinii publicznej. Działacie zgodnie z waszym polskim sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — i to was zbliża do ludu.

Iść razem z Polską Ludową, to jest spełniać także wasz najświętszy obowiązek.

ZSRR nawiązuje stosunki dyplomatyczne

z Republiką Demokratyczną Vietnamu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Po rozpatrzeniu propozycji rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i uwzględniając przy tym fakt, że Vietnemska Republika Demokratyczna reprezentuje olbrzymią większość ludności kraju — rząd radziecki postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonać wymiany posłów.

30 stycznia 1950 r.

Na polecenie rządu ZSRR
(—) A. Wyszyński
minister spraw zagr. ZSRR.

* * *

Republika Vietnam („Kraj Południa") obejmuje obszary byłych protektoratów Francji Tonkin i Annam oraz kolonii Kochinchina. Terytorium republiki wynosi 350 tys. kilometrów kwadratowych. Ludność — przeszło 20 milionów osób, z czego na terytorium okupowanym przez Francuzów — 2 miliony osób. Według stanu z dnia 1 stycznia 1950 r. pod kontrolą republiki znajduje się 90 proc. całego terytorium Vietnamu. Rdzenna ludność — Annamici — wynosi 17 milionów osób.

Republika Vietnam utworzyła się w wyniku powstania zbrojnego, które wybuchło 8 sierpnia 1945 r. w prowincji Tonkin przeciwko okupantom japońskim i projapońskim rządom marionetkowym, istniejącym wówczas na obszarze Indochin. Powstanie to doprowadziło do utworzenia 25 sierpnia 1945 r. tymczasowego rządu ludowego Vietnamu, na którego czele stanął przywódca ruchu oporu komunista Ho Chi Minh.

Dnia 2 września 1945 r. rząd Vietnamu proklamował niepodległość republiki vietnamskiej. W ciągu września tegoż roku na terytorium republiki wylądowały wojska anglo-hinduskie i francuskie, które, pod pretekstem rozbrajania resztek wojsk japońskich, wszczęły działania wojenne przeciwko republice.

Lud vietnamski odpowiedział na to bohaterskim oporem.

Niepowodzenie akcji imperialistów francuskich, zmierzającej zniszczenia Vietnamskiej Republiki Demokratycznej drogą działań wojennych, zmusiło rząd francuski do utworzenia na terytorium okupowanym przez wojska francuskie marionetkowego rządu Vietnamu z byłym cesarzem Annamu Bao-Dai na czele. 8 marca 1949 r. rząd francuski zawarł z Bao-Dai układ o włączeniu marionetkowego Vietnamu do unii francuskiej.

Komentarz dnia

Czterolecie Węgierskiej Republiki

Przed czterema laty, dnia 1 lutego 1946 roku, węgierskie zgromadzenie narodowe proklamowało republikę i obrało pierwszego prezydenta państwa. Tym doniosłym aktem zniesione zostało stare królestwo węgierskie — synonim niesprawiedliwości społecznej, wyzysku kapitalistycznego, zacofania i nędzy mas pracujących, królestwo, którego niekoronowaną głową był w ciągu 25 lat faszysta — regent Horthy.

„Jedynym źródłem władzy państwowej — głosi uchwalona przed czterema laty ustawa konstytucyjna — jest naród węgierski. Władzę ustawodawczą naród węgierski wykonuje za pośrednictwem zgromadzenia narodowego, wybranego na zasadzie równego i bezpośredniego prawa wyborczego, w tajnym głosowaniu."

Młoda republika przeszła w ciągu tych czterech lat, dzielących ją od dnia dzisiejszego wiele ciężkich prób: trudności gospodarcze, wynikające jeszcze z wojennej eksploatacji niemieckiej, z wojennych zniszczeń i z powojennych sabotaży, trudności polityczne — będące rezultatem świadomej i zorganizowanej akcji wrogów państwa ludowego, którzy przy pomocy obcych mocodawców czynili wszystko, aby doprowadzić do upadku władzy ludowej.

Masy pracujące, kierowane przez węgierską partię komunistyczną a po zjednoczeniu z lewicowymi socjalistami przez węgierską partię pracujących — potrafiły pokonać wszystkie te trudności i rozprawić się z wrogami. Wspaniałe sukcesy republiki węgierskiej, odniesione na polu gospodarczym, kulturalnym i społecznym, zrodziły się w atmosferze ostrej walki klasowej robotników i pracujących chłopów przeciw wyzyskiwaczom, obcym agentom, dawnym przemysłowcom i obszarnikom. Ludowe Węgry zdemaskowały wrogów, organizujących spiski przeciw demokracji, wrogów kryjących się zarówno na prawicy jak i w łonie Partii Komunistycznej i rozprawiły się zarówno z reakcjonistą Mindszentym, jak i ze zdrajcą Rajkiem.

Nie szczędząc ofiarnych wysiłków w pracy dla młodej republiki, lud węgierski poszczycić się może wspaniałymi sukcesami gospodarczymi. Inflacja, która szalała w roku 1946, została szybko opanowana. Wprowadzono nową mocną walutę — forynt. Po nacjonalizacji, przemysł węgierski zaczął się rozwijać z niezwykłym rozmachem. Plan trzyletni, który wszedł w życie 1 sierpnia 1947 roku, wykonany został na osiem miesięcy przed terminem. Rok bieżący rozpoczął się dla Węgier nowym etapem życia gospodarczego: przystąpieniem do realizacji pierwszej pięciolatki, która przemieni kraj z rolniczo-przemysłowego, w przemysłowo-rolniczy. Plan pięcioletni stawia przed narodem węgierskim olbrzymie zadania: znaczne przyśpieszenie procesu uprzemysłowienia kraju, likwidacja zacofania w rolnictwie, podwyższenie dochodu narodowego o 63 proc. w stosunku do roku 1945. Nie ulega wątpliwości, że plan pięcioletni zostanie wykonany i, być może, wykonany — podobnie jak plan trzyletni — przedterminowo. Gwarancją tego wielkiego sukcesu jest postawa ludu węgierskiego, zdolnego do największego wysiłku dla budowy podstaw socjalistycznego ustroju, dla budowy lepszego jutra. (dr)

W trosce o dobro wsi

Narada produkcyjna pracowników państwowej służby rolnej

W Poznaniu zakończyła się dwudniowa narada produkcyjna pracowników państwowej służby rolnej, weterynaryjnej i wodno-melioracyjnej, mająca na celu omówienie planu gospodarczego w rolnictwie na rok bieżący. W obradach wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, ZSCh, agronomowie powiatowi, instruktorzy produkcji roślinnej i zwierzęcej, inspektorzy oświaty rolniczej oraz lekarze weterynarii. Obradom przewodniczył dyr. Działu Rolnictwa i Reform Rolnych Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego — Stanisław Dębski. W pierwszym dniu narady wygłoszono kilka referatów na temat organizacji władz rolnych, planu gospodarczego i inwestycyjnego rolnictwa w województwie, produkcji roślinnej i zwierzęcej, zadań służby weterynaryjnej, szkolenia kadr i na temat spółdzielczości produkcyjnej.

Plan gospodarczy w rolnictwie w roku bieżącym przewiduje poważny wzrost produkcji mięsa, mleka, jaj, zboża itd. Wzrost ten będzie umożliwiony przez ostateczną likwidację ugorów i dalszy rozwój akcji kontraktacyjnej produktów rolnych.

W drugim dniu obrad trwały prace komisji powiatowych nad planami gospodarczymi oraz dyskusja. Jej podsumowania dokonali: dyr. Dębski oraz dyrektor Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego w Ministerstwie Rolnictwa — Szmielow. Narada wykazała, że aparat terenowy zaczyna rozumieć konieczność przebudowy wsi i doceniać w coraz większym stopniu wyższość nowoczesnej, kolektywnej gospodarki rolnej nad gospodarką indywidualną. Dorobek rolnictwa w skali wojewódzkiej jest duży, pomimo braku agronomów powiatowych, instruktorów rolnych i innych fachowców.

Duży nacisk przy układaniu planu położono na zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej i oświaty rolniczej. Tak np. w roku bieżącym ze szkół rolniczych w Wielkopolsce wyjdzie 300 absolwentów, którzy stanowić będą fachowo przygotowane kadry dla socjalistycznego rolnictwa. W przyszłych latach zostanie powiększona sieć szkolnictwa rolniczego tak, że liczba szkół będzie wynosiła 40 czyli jedna szkoła na każdy powiat. Ponadto w roku bieżącym zostanie uaktywniona działalność służby wodno-melioracyjnej i weterynaryjnej. (wm)

USA przekształcają Europę zachodnią w kolonię amerykańskiego imperializmu

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone podpisały dwustronne układy w sprawie dostaw broni z 8 krajami — uczestnikami agresywnego paktu atlantyckiego, a mianowicie z Wielką Brytanią, Francją, Belgią, Holandią, Luksemburgiem, Danią, Norwegią i z Włochami. Treść układów można ująć w następujących punktach:

I Kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim zobowiązały się dostarczyć Stanom Zjednoczonym rzadkich, strategicznych surowców i półfabrykatów — na każde żądanie Stanów Zjednoczonych. Oznacza to, że przemysł amerykański ma prawo pierwszeństwa do surowców, jakimi dysponują kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim — przed przemysłem Europy zachodniej.

II Kraje Europy zachodniej nie mogą swobodnie dysponować bronią amerykańską. Oznacza to, że Stany Zjednoczone będą kontrolowały sposób wykorzystania broni amerykańskiej i w ten sposób otrzymają jeszcze jeden środek kontroli nad życiem gospodarczym, politycznym i nad armią krajów Europy zachodniej.

III Kraje Europy zachodniej, które podpisały powyższy układ są zobowiązane ujawnić Stanom Zjednoczonym swe tajemnice wojskowe, techniczne itp., przy czym Stany Zjednoczone swych wynalazków nie ujawnią kontrahentom.

IV Układy zawierają postanowienia, które oznaczają współpracę policji amerykańskiej z policją krajów Europy zachodniej w celu „zachowania tajemnic wojskowych". Współpraca ta — jak wynika z rozmaitych komentarzy prasowych — będzie przede wszystkim zmierzała do tłumienia ruchu przeciwników agresywnego paktu atlantyckiego, a mianowicie zwolenników pokoju.

V Na terytorium krajów, uczestniczących w pakcie atlantyckim, działać będą amerykańskie komisje kontrolne, które korzystać będą z przywilejów dyplomatycznych. W ten sposób Stany Zjednoczone otrzymują możliwość zacieśnienia kontroli nad swymi satelitami europejskimi.

Usprawnienie skupu zboża

Formy uspołecznionego skupu zboża, stosowane w Polsce od 2 lat, nie tylko uporządkowały rynek i wybitnie usprawniły zaopatrzenie mas pracujących w miastach, ale ukróciły również spekulację zbożową, chroniąc interesy rolników i klasy robotniczej przed wyzyskiem kapitalistycznym. „Trybuna Ludu" w artykule pt. „Przez gromadzki plan sprzedaży usprawniamy skup zboża" nie ukrywa jednak wad dotychczasowej organizacji skupu, pisząc:

„Wahania w sprzedaży, nie wynikające z terminów prac rolnych, powodowały, że nieregularna, w pewnych okresach silniejsza, podaż zboża, utrudniała szybką i sprawną obsługę chłopa. Z drugiej znów strony zdarzały się okresy, gdy punkty skupu wyczekiwały na partie zboża."

Wady te wywołały konieczność zastosowania nowych form skupu. Pisze o nich „Trybuna Ludu":

„... — od stycznia br. zastosowane zostały nowe formy planowej organizacji skupu, które sprzedaż nadwyżek zbożowych przez chłopów ujmują w konkretny plan. Tak więc teraz już nie tylko województwo, czy powiat, ale każda gmina i każda gromada będą miały swój plan sprzedaży."

Zmiany w organizacji skupu nie dotyczą jednak warunków sprzedaży. Pozostała ona wolna. Nie uległy także zmianie — opłacalne dla chłopów — ceny, system zapłaty i obowiązujące dotychczas standardy. Nowością jest to, że gromadzkie zebranie rolników ustala plan sprzedaży zboża i wybiera „trójkę społeczną", działająca w oparciu o koło Samopomocy Chłopskiej. Zadaniem trójki jest dopilnować:

„... by ci wszyscy, którzy dysponują zbożem towarowym, to znaczy nadwyżkami zbożowymi, nadwyżki te sprzedawali Państwu w terminach przewidzianych planem gromady, by od wypełnienia tego obowiązku nie uchylał się wiejski bogacz."

Bogacz wiejski chciałby bowiem przetrzymać nadwyżki zbożowe w celu spekulacji. Ale „tricki" spekulacyjne teraz się już nie udadzą. Nowa forma skupu zboża — oparta o uchwalony przez gromadę plan sprzedaży — stanowi wielki krok naprzód w zabiegach o regularną wymianę towarów między wsią a miastem, o wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o wyeliminowanie wpływów bogacza wiejskiego.

„Jest zrozumiałe — pisze dalej „Trybuna Ludu" — że jeśli nieprzerwanie płynie strumień artykułów przemysłowych i kredytów na wieś, to z kolei powinno się stale usprawniać zaopatrzenie w produkty rolne miast, ośrodków przemysłowych."

Towary zaś z miast popłyną na wieś strumieniem. Poczynając od nawozów sztucznych, poprzez produkty spożywcze, przemysłowe, skórzane i włókiennicze aż do nafty włącznie, dostawy zaspokoją w pełni zapotrzebowanie wsi. Wystarczy stwierdzić, że ogólna wartość dostaw będzie w pierwszym kwartale 1950 roku o 18 miliardów złotych wyższa, niż w pierwszym kwartale roku ubiegłego.

Polityce pełnego zaopatrzenia wsi musi odpowiadać planowa organizacja zaopatrzenia miast w zboże. Korzyści, wynikające z gromadzkiego planu sprzedaży, ujmuje „Trybuna Ludu" następująco:

„Ustalenie przez gromady terminów dostawy zboża dla poszczególnych rolników umożliwia lepsze, sprawniejsze wykorzystanie punktów skupu, umożliwia bardziej planową pracę młynów, elewatorów i kolejnictwa, chłopom zaś oszczędza czas i pozwala na racjonalniejsze wykorzystywanie zimą maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych i punktach skupu."

Mało- i średniorolni chłopi wiedzą, że realizacja planu sprzedaży oznacza poważny krok naprzód w uporządkowaniu skupu. Trójki społeczne dopilnują, by uchwały gromadzkie były przez wszystkich bez wyjątku rolników respektowane i wykonane w terminie.

J. K. W.

Strunobeton

rewelacyjnym budulcem

Intensywny rozwój budownictwa, który w Planie 6-letnim jeszcze bardziej wzrośnie, zmusza do oszczędnej gospodarki istniejących budulców. Dziesiątki tysięcy ton stali ginęły w budowlach żelbetowych. Naukowcy polscy poszukiwali nowych, tańszych elementów budowlanych. W poznańskiej Szkole Inżynierskiej dziekan Wydziału Budowlanego prof. inż. Kozak opracował praktyczne zastosowanie bardzo taniego i ekonomicznego materiału budowlanego, który nosi nazwę strunobetonu. Doniosłość osiągnięcia polega na zastąpieniu grubych sztab żelaza cienkimi prętami, czyli drutem stalowym.

Produkcja nowego budulca jest bardzo prosta, gdyż polega na zabetonowywaniu naciągniętych drutów. Po odcięciu drutu następuje sprężenie betonu. **Oszczędności w stali wynoszą 90 proc., a w betonie 30 proc. w stosunku do elementów żelbetowych.** Możliwości stosowania strunobetonu są nieograniczone. Belki można dowolnie przecinać bez utraty właściwości wytrzymałości.

Księża-patrioci manifestują wolę rzetelnej współpracy z Rządem Polski Ludowej

Przebieg dyskusji na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniami ministra Wolskiego i przewodniczącego z „Caritas", ks. Lemparty'ego, wiceprzewodniczący „Caritas", poseł Frankowski ustosunkował się w krótkim przemówieniu do wypowiedzi przedstawiciela Rządu R. P., min. Wolskiego.

POSEŁ FRANKOWSKI:

Witamy oświadczenie Rządu R. P. z największym zadowoleniem

Nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, poseł Frankowski podkreśla z zadowoleniem, iż Rząd gotów jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadcza:

„Naszą rzeczą, jako katolików, jest wyrazić głębokie przekonanie i życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany."

Burzliwe oklaski wyraziły pełną aprobatę zebranych dla tego oświadczenia mówcy, który podkreślił następnie wagę słów min. Wolskiego o przychylnym stosunku Rządu do „Caritas".

„Wbrew temu — stwierdził mówca — co — powiedzmy sobie szczerze — wrogowie nasi i kłamliwa szeptana propaganda już sugeruje, jakoby Rząd miał zamiar zlikwidować „Caritas" — z oświadczenia pana Ministra wynika coś wręcz odwrotnego — wynika, iż Rząd uczyni wszystko, aby pomóc „Caritas" i my te słowa pana Ministra kwitujemy z największym zadowoleniem i podziękowaniem."

Znów rozlegają się długotrwałe oklaski, którymi zebrani solidaryzują się z mówcą.

Przewodniczący ks. Lemparty otwiera dyskusję.

KS. STANISŁAW DĄBROWSKI:

Księża-patrioci stają do apelu by uzdrowić stosunki w „Caritas"

Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów, w powiecie Ząbkowice Śląskie, ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania. Powiedział on m. in.: „We Wrocławiu znalazł się wrzód ropiejący na żywym ciele organizmu polskiego i dlatego my, księża-patrioci, stanęliśmy do apelu, ażeby ożywić i postawić na właściwych torach działalność „Caritas". Dlatego też zebraliśmy się tutaj, ażeby się naradzić, ażeby przede wszystkim znaleźć serce, jak powiedział wspaniały nasz wieszcz, którego tak pięknie Warszawa uczciła — Mickiewicz: „Miej serce i patrz w serce".

W poczynaniach naszych z całą pewnością spotkamy się z uznaniem i poparciem naszego Rządu ludowego, który przychodzi nam z pomocą.

> Pragniemy, ażeby był uregulowany rzeczywiście, jak to wspomniał pan Minister, stosunek Kościoła do Państwa, bo to jest bolączką całej Polski, a Rząd Polski pragnie tego i Kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonanym."

Przemówienie ks. Dąbrowskiego przerywały raz po raz oklaski słuchaczy.

KS. HENRYK ZALEWSKI:

Odgradzamy się stanowczo od księży, którzy sprzedawali hitlerowcom krew bratnią i kradli grosz publiczny

Uczestnik Ruchu Oporu, odznaczony krzyżami: „Grunwaldu" i „Vrituti Militari" — proboszcz parafii Brodz pod Wrocławiem ks. Zalewski, w pełnych oburzenia słowach, które wywołały głębokie wrażenie wśród zebranych, napiętnował księży z dawnego zarządu oddziału „Caritas" we Wrocławiu.

„Jeżeli we wrocławskiej „Caritas" zaistniało zło, a ponad wszelką wątpliwość było ono w dotychczasowej gospodarce „Caritas", to zachodzi pytanie, gdzie szukać tego zła? My, księża-patrioci, w podziemiu kuliśmy wolność naszą, kuliśmy Polskę, dawaliśmy swoje siły i zdrowie w obozach koncentracyjnych Działdowa, Dachau, Mauthausen, Gusen i innych. Ale obok księży o sercach polskich byli, niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. Do takich należą właśnie ci, którzy sprawowali naczelne stanowiska w „Caritas" wrocławskiej. To ksiądz Samulski i jego godny następca pan Paszenda — agent gestapo" — ciągnie mówca wśród oznak żywego oburzenia na sali.

„Nic więc dziwnego, że w „Caritas" wrocławskiej szła praca po linii, która była jakby przedłużeniem myśli hitlerowskiej, bo ludzie stanowili o pracy, ludzie wykuwali linię „Caritas".

„Wszyscy księża-patrioci wdzięczni są Rządowi Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzi do takich ludzi, jak: Grablewski, Choszycki czy Samulski."

„Odgradzamy się od tych, którzy są izolowani i unieszkodliwieni, ale odgrodzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić i kontynuować" — stwierdza z mocą ks. Zalewski wśród burzliwych oklasków.

„My, księża - patrioci, nie zawiedziemy nadziei pokładanej w nas przez Rząd Polski Ludowej, a największym pożytkiem naszego wysiłku stanie się praca czysta, nieskazitelna, mająca na względzie dobro Polaków i Rzeczypospolitej Ludowej" — kończy mówca wśród oklasków całej sali.

KS. STANISŁAW OWCZAREK:

Olbrzymia większość niższego duchowieństwa chce współpracować z Rządem Polski Ludowej

Jasno i zdecydowanie określił stanowisko księży-patriotów wobec nienormalnych stosunków między Kościołem a Państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w powiecie grójeckim, więzień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta".

Powiedział on m. in.: **„Wiem, jako ksiądz katolicki, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z Rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas", zamanifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami, postawą, wolę współpracy z Rządem.**

Mamy jednak wielu takich niby-katolików, przeważnie ze sfer szlachecko-mieszczańskich, którzy ze swojego środowiska najwięcej wydali wrogów Kościoła, a obecnie manifestują swoje rzekome przywiązanie do Kościoła, chcąc wykorzystać Kościół katolicki w Polsce dla swoich celów politycznych, wrogich obecnemu ustrojowi.

Całe reakcyjne podziemie, szereg obcych agentur, chce usłać sobie gniazdka w Kościele. A zachód Europy — gdzie aż roi się odstępców od Kościoła, wielki odsetek ludzi żyje nieochrzczonych—straszliwie interesuje się położeniem Kościoła w Polsce. Znamy te zainteresowania i wiemy, skąd one płyną. I na to powinni zareagować stanowczo księża-patrioci.

Użyłem tego zwrotu — „księża-patrioci", bo tak nazywa lud tych księży, którzy chcą pracować z ludem, pracują dla ludu i współpracują z władzą ludową.

Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają.

Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę z tego, że współpraca z Rządem polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną. Czasy feudalizmu minęły bezpowrotnie, czasy serwilizmu w Kościele katolickim też powinny się skończyć."

Słowa te wywołują burzę oklasków wśród zebranych księży.

„Przypomnijmy sobie — ciągnie mówca — my, księża, byli więźniowie obozów hitlerowskich, ileż westchnień i marzeń przesyłaliśmy do tej dalekiej Polski, jak obiecywaliśmy sobie po powrocie, jeżeli Bóg pozwoli, poświęcić wszystkie siły dla dobra, dla szczęścia naszych braci. Niechże te westchnienia i marzenia obloką się nareszcie w czyn!"

KS. INŻ. JÓZEF BĄK:

Nie pozwolimy, by Kościół był narzędziem wrogów ludu

Na trybunę wchodzi długoletni więzień obozów hitlerowskich, uczestnik obrony Warszawy z 1939 roku, inżynier, wikary diecezji katowickiej, ks. Józef Bąk. W pełnych oburzenia słowach **mówca piętnuje działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas", podkreślając, że wykryte nadużycia wstydem napełniły serca kapłańskie.** Mówca stwierdza, że dla dołowych księży sprawa ta była wielkim zaskoczeniem, bowiem byli oni pozbawieni jakiegokolwiek wglądu w to, co działo się w „Caritas". **Toteż dołowe duchowieństwo ma słuszne prawo odgrodzić się od tych, którzy w czasie okupacji współpracowali z wrogiem a po roku 1945 wyszukali sobie bezpieczne schronienie na dobrze płatnych posadach w „Caritas".**

„My, kapłani — ciągnie ks. Bąk — razem z wiernymi byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wierni nauce religijnej — na śmierć i na życie. Pozostaniemy nadal i zawsze również na śmierć i życie wierni świętym tradycjom Kościoła naszego. I dlatego też konsekwentnie zaznaczamy, że **nigdy nie dopuścimy do żadnych działań, godzących w jednolitą jedność społeczności religijnej, ani też nie chcemy, aby nasz Kościół był narzędziem politycznym, skierowanym przeciw naszej władzy ludowej", — oświadcza mówca wśród gorącego aplauzu całej sali.**

„My kapłani, sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem, któremu nasze duszpasterstwo kapłańskie służy z górą 1000 lat. Dotychczasowy brak porozumienia między naszym Kościołem a Rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych. Ale my, kapłani dołowi zawsze znajdujemy — wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią naszego Kościoła a Rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą.

A TERAZ KONFRATRZY NIE GORSZCIE SIĘ, JEŻELI POWIEM, ŻE SPOŁECZNY USTRÓJ SOCJALISTYCZNY JEST BLIŻSZY EWANGELII, NIŻ SPOŁECZNY USTRÓJ KAPITALISTYCZNY". SŁOWA TE WYWOŁUJĄ ZNOWU DŁUGOTRWAŁE OKLASKI.

„Chrześcijaństwo według swej doktryny miłosierdzia musi zdobywać i świat i ludzi nie pogardą, nie walką ze światopoglądem socjalistycznym, nie chciwością, nie wyzyskiem — chrześcijaństwo katolickie musi zdobywać i świat i ludzi ewangeliczną cierpliwością, ofiarnością w pracy, a przede wszystkim niekłamanym miłosierdziem, okazywanym tym potrzebującym.

Jeżeli ośrodki „Caritas" pójdą po tej wspomnianej drodze pod nadzorem kapłanów miłujących swój lud — wówczas praca w biurach i warsztatach fabrycznych będzie wydajniejszą i spokój zapanuje także w biednych rodzinach, a wówczas wierni wraz z kapłanami będą mogli z triumfem powtórzyć nieśmiertelne słowa ewangeliczne: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni dostąpią miłosierdzia".

KS. PASTERNAK:

Nasi przywódcy muszą się liczyć z naszymi żądaniami

Następnie zabiera głos ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza.

„Moim zadaniem — oświadcza on — należy się zastanowić przede wszystkim nad zagadnieniem właściwego postawienia wzajemnego stosunku polskości i katolicyzmu. Są to przecież dwa nierozerwalne korelatywy i zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych, społecznych, polskich zagadnień — stało się już rzeczą jasną. **Coraz więcej nas, braci kapłanów, z postawy niezdecydowania przesuwa się na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak od dawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską Demokratyczną"** — stwierdza mówca wśród długotrwałych oklasków. **„Należy jeszcze szerzej niż dotychczas włączyć się w nurt zagadnień ogólnych.**

Parę miesięcy temu — na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację — było nas tylko 45-ciu. Myśmy słowa prawdy odważnie wypowiadali, bo pracowaliśmy razem z ludem polskim — dla Polski! Niech to będzie naszą zasługą, że za nami poszli inni, — myśmy ich pociągali, przekonywali.

Trudno mi dokładnie obliczyć ilu jest dziś braci kapłańskiej na sali. Na oko plus minus półtora tysiąca. Przecież jeżeli z tak licznego plenum wyłonią się pewne dezyderaty dotyczące spraw Kościoła Chrystusowego w naszej Polsce Ludowej, to chyba z naszymi dezyderatami będą się liczyli ci, którzy są naszymi przywódcami, a za nami pójdą inni, których dzisiaj tutaj jeszcze nie ma. I zrozumiemy wszyscy, jakim to dobrem będzie dla naszego Kościoła istotna współpraca.

Niech ten nurt wśród braci kapłańskiej pójdzie z dołu wzwyż. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą: my — szara brać kapłańska. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, twórczym, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniejszych."

„Oby te moje słowa: Kościół dla Państwa, Pań-

(Ciąg dalszy na str. 4)

„Wewnętrzny konkordat"

(Migawki z sali obrad)

Przy wejściu na salę Politechniki Warszawskiej, gdzie odbywała się krajowa narada zrzeszenia „Caritas", delegaci otrzymali pięknie wydany „Nowy Testament" oraz dużego formatu album „Warszawa — Stolica Polski".

W „Nowym Testamencie" znajdowali słowa, mówiące o sprawach wiary i religii. W albumie zaś oglądali Warszawę — i tę przedwojenną, i tę bohaterską walczącą z 1939 roku, i tę z ponurych czasów okupacji faszystowskiej, i tę tragiczną z powstania i wreszcie obecną — wyrastającą z ruin blokami osiedli robotniczych, przeciętą liniami nowoczesnych, szerokich arterii komunikacyjnych, obejmującą wstęgę Wisły potrójną klamrą mostów.

Piękny podarunek. Oddaje on nastrój i treść całej narady — bo obok słów o miłości bliźniego, o miłosierdziu, obok słów o wierze i cnotach ewangelicznych padały na niej słowa o twórczym wysiłku polskiego ludu nad przebudową kraju, o miastach i wsiach wznoszących się z gruzów, o dobrobycie, który ludzie pracy budują rękoma, wolnymi od więzów wyzysku.

*

Najczulszym barometrem nastrojów panujących na sali są oklaski. Na cóż wskazuje ten barometr w sali Politechniki?

Burzą oklasków zrywa się za każdym razem, gdy mówcy akcentują pragnienie porozumienia i współpracy Kościoła z Rządem, gdy — niekiedy nieśmiało i trwożnie, jakby z obawy przed tajemniczymi represjami — wzywają wysokie władze kościelne do szybszego zawarcia z Rządem formalnego porozumienia, formalnego, bo porozumienie rzeczywiste, „wewnętrzny konkordat" — jak powiedział ks. Pasternak — między Polską Ludową a patriotycznym klerem i masami wierzących, został już zawarty.

Barometr oklasków dobrze wskazuje atmosferę nie tylko sali, ale całego patriotycznego kleru i przygniatającej większości polskich katolików.

*

Olbrzymią aulę Politechniki wypełnia tłum nieco cichszy i mniej ruchliwy, niż zazwyczaj przy zjazdach i kongresach, które odbywają się w tych murach. Przeważającą jego część stanowią ludzie o czarnych sutannach, ciemnych habitach lub białych kornetach.

W skupieniu słuchają przedstawiciele patriotycznej części duchowieństwa, zakonników i świeckich działaczy katolickich, słów min. Wolskiego. Przedstawiciel Rządu mówi o tym, że władze Polski Ludowej pragną porozumienia i uregulowania stosunków z Kościołem, że stworzyły platformę do tego porozumienia, i że — niestety — wysoka hierarchia kościelna, prowadząc rozmowy w tej sprawie, czyni wszystko, aby je przedłużyć.

Głos zabierają liczni księża. W ich wypowiedziach brzmi ten sam poważny i rzeczowy ton, co w przemówieniu przedstawiciela Rządu. Masy uczciwego patriotycznego kleru polskiego znalazły wspólny język z ludem, wspólny język z władzami Polski Ludowej.

*

Ale w wypowiedziach księży brzmi inna jeszcze nuta, przebijająca się przez wszystkie omal wypowiedzi, i niejeden z dyskutantów daje jej jawny wyraz. Jest to nuta rozgoryczenia w stosunku do tych, którzy stają w poprzek porozumienia, którzy usiłują do porozumienia nie dopuścić. nuta rozgoryczenia w stosunku do tych, którzy nie słuchają głosu swego polskiego sumienia, ale dalekiego Watykanu, wrogiego Polsce, postępowi i pokojowi.

*

W trakcie obrad zjawia się na sali prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz. Sala wita go burzliwymi oklaskami i okrzykami.

Słowa, którymi Premier zwraca się do patriotycznego duchowieństwa polskiego, są ważkie i rzeczowe. Mówią one o wysiłku polskiego ludu pracującego, który w ustroju likwidującym wyzysk i krzywdę buduje swój dobrobyt, o tym, że Rząd otacza i będzie otaczał opieką wiarę, wierzących, duchowieństwo i prowadzoną przezeń akcję charytatywną, o tym, że w rytm budownictwa włączone są masy wierzących, że razem z nimi powinno włączyć się weń duchowieństwo, a fakt ten powinien znaleźć odbicie w akcie porozumienia i współpracy między Państwem i Kościołem.

Słowa te znajdują pełne zrozumienie na sali, gdzie zasiadają przedstawiciele patriotycznego kleru polskiego, który nie da się zastraszyć wysługującej się Watykanowi reakcyjnej części duchowieństwa.

— Czasy feodalizmu minęły bezpowrotnie — oświadczył ks. Owczarek — czasy serwilizmu w Kościele też powinny się skończyć".

Dyskusja na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

(Ciąg dalszy ze str. 3)

stwo dla Kościoła, oby mój apel o jak najszerszą współpracę, o jak najszybsze porozumienia, o jak najszybsze wyjście z impasu, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu — stały się naszym programem" — woła mówca, gorąco oklaskiwany przez wszystkich zebranych.

Piętnując następnie nadużycia w „Caritas", ks. Pasternak stwierdza: **„Władze państwowe miały prawo, wykrywszy tak wielkie nadużycia, zlustrować wszystkie ośrodki diecezjalne „Caritas".**

Czyż nie jest to wielką kurtuazją ze strony naszych władz, że w tej sytuacji nie zaglądają „za fałdy" innych naszych placówek? Również czynności „Caritas" nie zostały zahamowane, a dotacje państwowe nie tylko nie będą umniejszone, ale przeciwnie — będą większe."

„Nowe władze „Caritas" — oświadcza następnie mówca — **mają zarzucić pomost, łączący wielką społeczność Polski Ludowej z Kościołem katolickim. Włączmy się dziś całym sercem w to dzieło.**

W wypowiedziach naszych poruszmy te wielkie zagadnienia. Pamiętajmy też, że mamy po powrocie do swoich przenieść tego ducha żaru i współpracy, zachęcać te tysiące, powierzone naszej pieczy duszpasterskiej i wyrównywać rozpadliny, a nie pogłębiać. **Mamy wielki patriotyczny obowiązek do spełnienia: włączyć wszystkich w nurt zagadnień ogólno-polskich.**

Niech potężnieje Polska Ludowa przez wysiłek naszej braci kapłańskiej, niech odradza się jej organizm tak strasznie wyniszczony przez lata okupacji hitlerowskiej, niech przybywa życiodajnej krwi wzajemnego zrozumienia, niech patriotyzm przez nasz wysiłek staje się silniejszy — bo tym wysiłkiem mamy ciągnąć za sobą tych, którzy są jeszcze na uboczu, którzy nie rozumieją tego nurtu przemian, jaki przewija się w naszym kraju, tego ducha współpracy dziś ujawnionego. Słowem, **poświęćmy się w terenie czynnie, ofiarnie, dla naszej Demokratycznej Polski Ludowej."**

Wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk: „Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa i wkład braci kapłańskiej w jej rozwój" — zebrani podchwytują z mocą. Wszyscy wstają i długo manifestują swe przywiązanie do ludowej Ojczyzny.

Z kolei przemawia dr **Janusz Dunin-Michałowski** — działacz społeczny, który 5 lat pracował w podziemnym Ruchu Oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Obecnie powołany został na stanowisko dyrektora zarządu diecezjalnego „Caritas" w Poznaniu.

W dłuższym wywodzie wykazuje on, iż w Polsce istnieje jeszcze wiele bezmyślnej, ślepej negacji, wypływającej z niezrozumienia istoty przemian, jakie zachodzą w naszym kraju i na świecie. Wytworem tej negacji, podsycanej przez różnego rodzaju wrogą propagandę, płynącą od obcych — byli ludzie zasiadający w poprzednim kierownictwie „Caritas". Podkreśliwszy następnie konieczność jak najszybszego uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem — mówca stwierdza:

„Niech mi wolno będzie wyrazić gorące życzenie, aby sprawa „Caritas" nie stała się przyczyną rozdźwięków pomiędzy Państwem a Kościołem katolickim w Polsce, przeciwnie, aby stała się punktem zaczepnym dla trwałego porozumienia obydwóch stron, czego właśnie wszyscy poważnie myślący katolicy w Polsce jak najgoręcej sobie życzą."

Słowa te wywołują długotrwałe, żywe oklaski.

KS. STANISŁAW BOROWCZYK:

Będziemy pilnowali, by każdy grosz był w „Caritas" rozdzielony sprawiedliwie

Na trybunę wstępuje proboszcz parafii Łomnica k. Jeleniej Góry, ks. Stanisław Borowczyk, który 5 lat przebywał w Dachau i był duszpasterzem wychodztwa polskiego w Niemczech.

„Chciałbym — mówi on — podziękować naszemu Rządowi za to, że nas — prostych kapłanów — powołał do zajęcia się sprawą „Caritas", a tym samym powołał nas do współpracy, ażeby stosunki państwowo-kościelne unormowały się pomyślnie. Nie mieliśmy dotychczas prawa brać udziału w decydowaniu o takich sprawach jak działalność „Caritas". Pozostawiono nam tylko troskę o dzieło miłosierdzia i staranie o to, ażeby jak najwięcej sum wpływało do „Caritas". Dziś z bólem widzimy, że działo się tam źle.

Dlatego z radością idziemy służyć sprawie miłości bliźniego i dopilnować, aby każdy grosz był rozdany sprawiedliwie tym, którzy są naprawdę godni miłosierdzia.

Dziękując Rządowi za powołanie nas, kapłanów parafialnych do tej pracy, do tej kontroli, przyrzekamy równocześnie że odtąd nie tylko w dziele miłosierdzia, ale w każdej pracy, która będzie miała na celu zbliżenie duchowieństwa z Rządem, będziemy pracować wspólnie dla dobra Polski demokratycznej".

Po krótkiej przerwie głos zabiera **PROWINCJAŁ ZAKONU OJCÓW AUGUSTIANÓW, O. BONIFACY WOŹNY Z PROKOCIMIA** pod Krakowem, długoletni więzień Oświęcimia i Dachau. Oświadcza on m. in.: **„Usłyszawszy dziś z ust przedstawiciela Rządu Polski Ludowej, że pomagał on dziełu miłosierdzia i nadal pomagać będzie — powinniśmy być wdzięczni Rządowi Ludowemu. Przekonaliśmy się sami, że Rząd Polski Ludowej pomaga w odbudowaniu zrujnowanych kościołów.** Sam tego doświadczyłem, budując pomnik z podziękowaniem Panu Bogu za ocalenie Krakowa i ku czci poległych w obozach hitlerowskich, dlatego też z tego miejsca chcę Rządowi Polski Ludowej podziękować".

KS. JÓZEF SULWIŃSKI:

Naszym obowiązkiem piętnować podłość i złodziejstwo

Z kolei na mownicę wchodzi ks. Józef Sulwiński z parafii Zelów, pow. laskiego.

„W „Caritas" działy się rzeczy złe — stwierdza mówca — bardzo złe, toteż powszechne oburzenie jakie ogarnęło całą Polskę, jest zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione. Dlatego sądzę że oburzanie się tylko w sercu swym, tylko prywatnie, czy w kółku swych przyjaciół byłoby czynem niemoralnym.

Każdy ksiądz ma obowiązek głośno wobec najliczniejszych rzesz, nazwać zło — złem i niczego nie obwijając w bawełnę, podłość nazwać podłością, złodziejstwo — złodziejstwem, nieuczciwość — nieuczciwością.

Okradać najbiedniejszych i to pod hasłem miłosierdzia, napychać przejedzone żołądki dobrem głodnych, marnować leki, jedyny może ratunek dla śmiertelnie chorych, przystrajać się w materiały należne obdartym i zziębniętym, udzielać poparcia tym, którzy czyhają na zgubę i zatratę wysiłków Polski Ludowej — to grzech wołający o pomstę do Boga, wołający o jak najszybszy wymiar sprawiedliwości ludzkiej" — oświadcza z mocą ks. Sulwiński wśród burzy oklasków.

„I dlatego — ciągnie mówca — każdy uczciwy katolik, czy ksiądz, winien z całym zaufaniem, z całą dobrą wolą i z ulgą, powitać gotowość czynników rządowych do przyjścia z pomocą dla uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritas". Takich księży, którzy będą pracować w imię dobra naszej wolnej, ukochanej, ludowej, demokratycznej Polski — będzie coraz więcej, będą wszyscy. I współpracować będą nie tylko w dziedzinie charytatywnej, ale znajdą się wszędzie, gdzie tego będzie wymagało dobro Ojczyzny". Do słów tych zebrani przyłączają się znów długotrwałymi brawami.

„Dlatego też — kontynuuje mówca — ośmielam się zwrócić do tych wątpiących, do tych wahających się, tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami ewangelii, jakie czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: ‚O ludzie małej wiary, czemu nie wierzycie, czego się boicie?"

„CZEGO SIĘ BOICIE? BOICIE SIĘ POLSKI LUDOWEJ, BOICIE SIĘ LUDU? JEŻELI MY, KAPŁANI, Z LUDEM — LUD Z NAMI. A JEŻELI LUD Z NAMI — KTO PRZECIW NAM? (OKLASKI).

Wzmocnijmy tę wiarę w Polskę, Polskę Ludową, demokratyczną, sprawiedliwą, miłującą wszystkich, to z wiary naszej wyrośnie wola nasza, a z woli naszej — czyn nasz będzie" — kończy ks. Sulwiński, wśród owacji całej sali.

Przemawiający następnie **KS. DZIEKAN BIELSKI** mówi m. in.: „Większa część tu dziś zebranych świeckich działaczy katolickich i księży brała już udział w swoich konferencjach wojewódzkich. W naszym województwie konferencja odbywała się spokojnie, rzeczowo, swobodnie. I myślę, że także w innych województwach konferencje miały taki sam przebieg. Stąd płynie nasze przekonanie że **Rząd nasz i niezależne sądownictwo polskie „Sine ira et studio" — rzeczowo, trzeźwo, rozsądzą te zarzuty, jakie ciążą na niektórych oddziałach „Caritas".**

„Mogę stwierdzić z całym sumieniem — oświadcza mówca w zakończeniu — że przyświeca nam tylko jedna myśl żeby razem z naszą prawowitą władzą państwową i z przedstawicielami katolickich działaczy społecznych naradzić się, w jaki sposób z miłości chrześcijańskiej zaradzić temu złu, co się zakradło".

Zabiera głos **KS. KMIECIK Z KRAKOWA**, który piętnuje nadużycia w „Caritas", powołując się na sprawiedliwość chrześcijańską, płynącą z nakazów Chrystusa i jego apostołów.

W czasie przemówienia ks. Kmiecika wchodzi na salę PREMIER CYRANKIEWICZ serdecznie powitany przez przewodniczącego, Lemparty'ego. Wszyscy wstają i długotrwałymi, burzliwymi oklaskami przyłączają się do powitania.

Gdy prezes Rady Ministrów staje na trybunie — znów zrywają się gorące oklaski, które towarzyszą następnie poszczególnym fragmentom przemówienia Premiera. Po przemówieniu długo brzmią okrzyki na cześć Polski Ludowej i premiera Cyrankiewicza.

(Przemówienie premiera Cyrankiewicza podajemy oddzielnie)

Przemawiający następnie **KS. JAN MAZUR Z PARAFII CHORYSZÓW POLSKI** w woj. lubelskim, jest b. więźniem Dachau, odznaczonym krzyżem oficerskim „Polonia Restituta". Poruszył on w dłuższym przemówieniu zagadnienie stosunku księży do obecnej rzeczywistości stwierdzając, że duchowieństwo musi zwalczyć w sobie naleciałości światopoglądowe okresu kapitalistycznego. **Cytując wielokrotnie nauki Chrystusa, ks. Mazur wykazuje, iż socjalizm jest ideą bliską chrześcijaństwu.**

KS. JÓZEF WILEŃSKI:

Państwo ludowe zapewnia nam swobodę wykonywania kapłańskich obowiązków

Następnym mówcą był **ks. Józef Wileński**, proboszcz parafii Człuchów — syn chłopa małorolnego, b. więzień obozów koncentracyjnych. Powiedział on m. in.:

„Gdy wrócimy do swoich zajęć, musimy rozważyć trzy momenty: 1. jakie są osiągnięcia Rządu naszego w dziedzinie gospodarki i kultury, 2. musimy zwrócić uwagę na przychylny stosunek władz do naszej religii, 3. musimy zwrócić uwagę na stosunek duchowieństwa do Państwa Ludowego.

Jeżeli chodzi o osiągnięcia Rządu naszego w sprawach gospodarczych, to wystarczy tylko przypomnieć, cośmy zastali po okupacji, ruiny i zgliszcza : spojrzeć na to, co jest już dziś zrobione, żeby urobić sobie pojęcie o olbrzymiej pracy, jakiej dokonały nasze władze w dziedzinie gospodarczej.

Popatrzmy też na nasze szkolnictwo. Popatrzmy, jak nasze władze państwowe dbają o to, żeby dać oświatę, jak organizują szkoły podstawowe, średnie, uniwersytety, porównajmy dzisiejszą ilość szkół do ilości przedwojennej, a zobaczymy jaki jest tu **olbrzymi wysiłek naszego Państwa. Państwo nasze dba też o rodzinę, rodziną się opiekuje, tej rodzinie daje pomoc w postaci zasiłków rodzinnych. To wynika prawdziwie z ducha katolickiego.**

To są olbrzymie wysiłki ze strony Państwa, które musimy uznać i za które musimy być wdzięczni władzom państwowym."

Omawiając następnie stosunek Państwa do religii, **ks.** Wileński stwierdza: **„Religia ma zupełną swobodę, każdy może ją wyznawać, nikt nie może przeszkadzać w wykonywaniu praktyk religijnych.**

Weźmy teraz stosunek duchowieństwa do Państwa Ludowego. Duchowieństwo polskie rekrutuje się w przeważającej części z ludu wiejskiego i robotników. Toteż nic dziwnego, **że duchowieństwo chce pracować z Państwem Ludowym, ale musimy przyznać, że są jeszcze wśród duchowieństwa tacy, którzy nie idą w tym kierunku. Takie zarzuty są rzeczywiście słuszne.**

Toteż należy na platformie miłosierdzia chrześcijańskiego rozważyć stosunek duchowieństwa polskiego do naszego Rządu, aby stosunek ten był nie tylko pozytywny, ale i czynny!" — kończy mówca wśród oklasków całej sali.

ANDRZEJ MINCEWSKI:

sekr. gen. „Caritas":

Pragniemy, by nasza działalność była zgodna z prawem Polski Ludowej i zasadami Kościoła

Duże wrażenie na zebranych wywołało przemówienie sekretarza generalnego zarządu głównego zrzeszenia „Caritas", ob. Andrzeja Mincewskiego. Z pełnym aplauzem spotkały się jego słowa o konieczności odnowienia idei miłosierdzia w działalności „Caritas", wypaczonej i podeptanej w wielu jej oddziałach. Sekretarz generalny „Caritas" oświadczył następnie:

„Powołani przez Rząd do tymczasowego prowadzenia spraw zrzeszenia „Caritas" pragniemy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodnie z władzami kościelnymi. Pragniemy, by działalność zrzeszenia „Caritas" była zgodna zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami współczesnej polskiej racji stanu, jak i z obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła."

Mówiąc następnie o obecnej sytuacji światowej ob. Mincewski powiedział m. in.: **„Katolicy polscy stanęli dziś twarzą wobec rewolucyjnych przeobrażeń ustroju społecznego. Na próżno siły zachowawcze, inspirowane przez imperializm USA, usiłują cofnąć zegar historii.**

Jesteśmy świadkami bezprzykładnej katastrofy cywilizacji mieszczańskiej, którą wielu gnuśnych i leniwego serca pragnęłoby utożsamić z katastrofą chrystianizmu.

Wszystko to, co było tylko dziedzictwem, wszystko co mogłoby sugerować jakiś bliższy związek z dogorywającą epoką jest energicznie spychane do lamusa historii. To czasem boli ale winno i musi prowadzić do konstruktywnej rewizji przeszłości.

Na konieczne do podjęcia zadania powinniśmy patrzeć przede wszystkim z perspektywy nasycania nowej epoki wiecznymi prawdami katolicyzmu, a tym samym uświęcania jej. Toteż jeżeli w konsekwencji czysto-ludzkich win i błędów prawda o miłosierdziu została wypaczona, naszym obowiązkiem jest przywrócenie właściwej jej nieskazitelności i czystości. Dotyczy to właśnie „Caritas".

Jednocześnie pragniemy z całą siłą podkreślić, że wszystkie najlepsze cechy tej zasłużonej instytucji muszą w nas znaleźć godnych kontynuatorów".

Kończąc, mówca oświadcza: „Mówiąc o dziedzictwie, którego powiernictwo nam zlecono, należy wspomnieć o żywym pomniku śp. Księdza Prymasa Kardynała Hlonda, o zakładzie świebodzińskim. Zapewnienie dalszego owocnego rozwoju temu szlachetnemu pomysłowi będzie przedmiotem naszych specjalnych starań i pieczołowitości".

Na trybunę wstępuje **KS. PRAŁAT JAN KROCZEK**, który stwierdza m. in.:

„Ongiś, gdy klasy rządzące mężowie stanu mówili ludowi naszemu o miłości Ojczyzny, o obowiązkach dla tej Ojczyzny, to mało kto z nich jednak wspomniał o prawach do Ojczyzny, o tym, że Ojczyzna przez całe wieki wywłaszczała masy ludowe z wszelkich praw politycznych, społecznych, ekonomicznych, a nawet z prawa osobistej wolności.

Lud swoim sercem, swoją pracą, potem, życiem i krwią własną zdobył sobie prawo równości, prawo braterstwa, prawo wolności i prawo serca. Apeluję więc do was, kochani księża, tutaj zebrani, i do wszystkich w Polsce księży, abyśmy wszyscy księża katoliccy w Polsce szli godnie z władzami państwowymi naszej Polski Ludowej, a przyniesiemy jak najwięcej pożytku dla ich dobra, dla dobra Kościoła i naszej Ojczyzny ludowej". Zebrani akcentują podjęcie tego apelu burzliwymi oklaskami.

KS. STEFAN KWIATKOWSKI z parafii Osiek nad Notecią, b. więzień Buchenwaldu i Dachau, oświadczył krótko:

„Są pewne styczne między naszym, drogim nam wszystkim Rządem Polskim i Polską Ludową — Ojczyzną a hierarchią. Wyrażam pod adresem hierarchii życzenia i domagam się tego, ażeby naprawdę przystąpiono szczerze do obopólnej zgody i współpracy. Przyrzekłem tym, którzy mnie prosili o udział w tym zebraniu, że swobodnie, tak, jak mi dyktuje serce i przekonanie, wypowiem to swoje zdanie".

Ze względu na późną porę narada postanowiła przerwać dyskusję, do której zapisani byli jeszcze następujący księża: **ks. Stefan Kwiatkowski** — prob. par. Zaduszniki, pow. Lipno, **ks. Stanisław Czapecki** — prob. par. Nord-Nowy, woj. rzeszowskiego, **ks. Leon Gracz** — prob. par. Hierno, woj. kieleckie, **ks. Wincenty Morel** — prob. par. Krajno, woj. kieleckie, **ks. kanonik Edmund Konarski** — prob. par. Szemborowo, woj. poznańskie, **ks. Druncen** — prob. par. Złotoryi, woj. wrocławskie, **ks. Mieczysław Wagner** — prob. par. Żurów, pow. częstochowski, **ks. Tadeusz Soris** — prob. par. Czcinka-Zdrój, woj. szczecińskie, **ks. Henryk Gniwek** — prob. par. Lichnowy, pow. bydgoskiego, **ks. Franciszek Bardzik** — prob. par. Złotogłowice, woj. śląskie, **ks. Szarek** — prob. par. Iwald, woj. krakowskiego, **ks. Bieszczak** — prob. par. Garnek, woj. łódzkie, **ks. Eugeniusz Bielaj, ks. prefekt Antoni Bielaj** z Białegostoku **ks. Wilhelm Ochman** — prob. par. Chodów, **ks. Aleksander Przyłucki** — prob. par. Kostomłoty, woj. lubelskiego, **ks. Wincenty Leja** — ojciec Zakonu Bernardynów w Kole, woj. poznańskiego, **ks. Władysław Leitgeber** — prob. par. Strzeszewo, woj. poznańskiego, **ks. Stanisław Średzki** — prob. par. Kielno, woj. gdańskiego, **ks. dr prof. Kornobis** — prob. par. Bodzentyn, woj. kieleckiego oraz **ks. Jagła z Pomorza.**

Ostatni przemawiał znany działacz społeczny z Kieleczyzny, **ks. kanonik Skórski,** który powiedział m. in.:

„Jako członek zarządu „Caritas" mam zaszczyt przemawiać do drogich księży, sióstr zakonnic, obywatelek i obywateli. „Caritas" jest syntezą miłości, uczucia i serca, a w dobie obecnej stała się pomostem między Kościołem a Polską Ludową, Rządem Ludowym. I daj Boże, aby ten pomost nas daleko zaprowadził, to znaczy do ugody pomiędzy Kościołem a Państwem.

Myśmy, proszę państwa, tutaj nie przybyli, aby Kościół rzymsko-katolicki rozwalać, by nową wiarę stwarzać. Kościół był, jest i będzie ten sam.

Ale „Caritas" musi pracować! I proszę państwa, wszystkich obywateli, przede wszystkim księży, by się zwracali do centrali „Caritas", do nowego zarządu, którego adres brzmi następująco: Warszawa, ul. Aldony 19 (Saska Kępa).

Obrady dzisiejsze — oświadczył, kończąc, ks. Skórski — można ująć w syntezę następującą: **podkreślamy ważność stosunku Kościoła do Państwa. Ten stosunek musi być pozytywny — tylko w ten sposób wzmocnimy się wewnętrznie.**

Toteż prosimy, aby te uchwały, które zapadły tutaj w dyskusji, mogły przenieść się na teren diecezji, dekanatów i parafii".

Huczne oklaski dowiodły zrozumienia tego ważnego zadania przez zebranych.

W uroczystym nastroju uchwalono jednogłośnie deklarację narady, po czym wybrano delegację, która udała się na audiencję do Prezydenta R. P.

Przewodniczący ks. prałat Lemparty zamknął obrady modlitwą „Ojcze Nasz" i „Zdrowaś Maria", którą podjęli chóralnie wszyscy uczestnicy obrad. Następnie wszyscy zebrani mocnym głosem intonują hymn narodowy.

LUTY

PIĄTEK Hipolita

Słońce w.: 7.32 zach.: 16.41
Księżyc w.: 17.17 zach.: 8.16

WOLSZTYN

Inspektorat Szkolny wspólnie z kierownictwem Pow. Biblioteki w Wolsztynie zorganizował w dniu 25 ub. m. jednodniową konferencję kierowników punktów bibliotecznych. Celem konferencji było złożenie sprawozdań za ubiegły rok, oraz wytyczenie planu pracy. Sprawozdania wykazały w niektórych wypadkach brak odpowiednich pomieszczeń na urządzenie bibliotek, szczególnie na wsiach. Wypada również nadmienić, że czytelnictwo wzrasta.

W tych dniach odbyło się w Siedlcu, pow. Wolsztyn, zebranie organizacyjne koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Referat o znaczeniu połączenia się wszystkich organizacji kombatanckich wygłosił ob. Kuraszewicz. W wyniku wyborów, do zarządu weszli: ksiądz Bolesław Bałoniak jako przewodniczący, Stanisław Wieciuch — w-prezes, Wielesiewicz — sekretarz, Rogoziński — skarbnik, oraz Agnieszka Muszal jako członek zarządu. Ksiądz Bałoniak b. więzień polityczny znany jest na terenie powiatu ze swej pracy społecznej. (trz)

(gr)

Ostrowianka na pierwszym miejscu w strzelectwie

Bilans pracy rocznej hufców „SP" w powiecie ostrowskim

Hufce „S. P." w powiecie ostrowskim wykonały prace w ramach trzydniówek w 111 proc., prace wartości 13 milionów złotych. Junacy i junaczki pracowali na każdym odcinku życia gospodarczego, osiągając wszędzie doskonałe wyniki. Zasłużyli oni na miano „żołnierzy pracy".

Na rzecz Urzędu Wodno-Melioracyjnego w Ostrowie junacy wykonali prace wartości 2 milionów złotych. Wyczyszczono 12,180 mb. koryta rzek Baryczy i Lipówki oraz 17719 mb. rowów odpływowych, rozplanowano i naw ezlono 8643 metry sześcienne ziemi Dla Powiatowego Urzędu Drogowego junacy wykonali pracę wartości 700 tys. zł, pracując przy czyszczeniu szos, smołowaniu, zrywaniu i zakładaniu nowej nawierzchni. Junacy i junaczki z gminy Przygodzice pomagali przy budowie 5-c o kilometrowego odc nka szosy.

W okresie wiosennym, letnim i jesiennym junacy i junaczki „SP" zajęci byli w P. G. R-ach przy pracach rolnych. Zasiano nawozów sztucznych na obszarze 10 ha, wypielono chwasty z 24 ha, wyzbierano zasadki buraka cukrowego z 13 ha, ustawiono w okresie żniw na polu żyto na obszarze 90 ha, wymłócono żyta 25 kwintali, wykopano ziemniaki z 15 ha. W walce ze stonką ziemniaczaną przeszukano ogółem 3,780 ha. Oprócz tego junacy w okres e letnim pracowali przy naprawie dróg gromadzkich i oczyszczeniu rowów oraz torów kolejowych. Wyczyszczono ogółem 82.465 bm. torów. Ponadto zbudowano 1200 m l n i dosyłowej radiowęzła. Pracowano także przy planowaniu boiska piłkarskiego na stadionie Kultury Fizycznej, przy budowie toru wyś gowego i jego ogrodzeniu oraz budowie basenu kąpielowego.

Nie pozostały w tyle hufce szkolne, które również pracowały intensywnie przy budowie boisk sportowych, uprzątaniu parków i trawn ków. Junacy z hufca szkolnego przy Liceum Rolniczym w Przygodzicach zasadzili 100 drzew owocowych oraz 300 krzewów. Dużymi sukcesami może poszczycić s ę hufiec przy Liceum Męskim w Ostrowie, który zradiofonizował szkołę, rozebrał spaloną salę gimnastyczną oraz zniwelował boisko szkolne. Brał również udz ał przy budow e basenu kąpielowego oraz w innych pracach pozaszkolnych.

Ożywioną działalność prowadziło także „SP" na odcinku kulturalno-oświatowym. Komenda Powiatowa „SP" urządziła kurs szybowcowy dla junaków i junaczek, kurs świetl cowy, trzy 3-miesięczne kursy telefonistek, oraz kurs kucharzy. Junaczki powiatu ostrowskiego brały udział w oboz e społecznym. Jedna z junaczek, komendant hufca gminnego „SP" **Anna Siwakowa** — przodownica woj. poznańsk ego uzyskała pierwsze miejsce w zawodach strzeleckich w skali ogólnopolskiej.

Do najżywotniejszych zespołów świetlicowych „SP" należą Sieroszewice, Odolanów i Czarnylas. Hufce „SP" rozw jają także ożywioną działalność sportową na wsi. (bdc)

Wznaga się walka z analfabetyzmem

W tych dniach w sali kościańskiego Ratusza odbyło się zebranie Miejskiej Komisji do walki z analfabetyzmem przy udziale delegatów Zw. Zaw. Referat na temat walki z analfabetyzmem wygłosił kierownik szkoły nr 1 ob. Jąder.

W Kościan e odbywają się 2 kursy: jeden przy szkole podstawowej nr 3, drugi dla pracowników Cukrowni. Razem zarejstrowano 43 analfabetów. Referent wezwał zebranych do pomocy w zwalczaniu analfabetyzmu przez nakłanianie już zarejestrowanych analfabetów do uczęszczania na kursy, ponieważ dotychczasowa frekwencja jest n kła. Obecni na sali analfabeci przyrzekli uczęszczać regularnie na kursy. (tl)

Wolsztyn

w piątą rocznicę oswobodzenia

Piąta rocznica oswobodzenia Wolsztyna była uroczyście ob chodzona w dniu 26 ub. m. W ramach uroczystości odbyło się pierwsze w tym roku publiczne posiedzenie Pow. Rady Narodowej. Cieszyło się ono w elkim za nteresowaniem społeczeństwa wolsztyńskiego wśród którego znaleźli się również przodownicy pracy poszczególnych zakładów i urzędów oraz młodzież szkolna.

W pierwszej części, po krótkim przemówieniu przewodniczącego P. R N. — Pierzchalskiego delegacje złożyły wieńce na cmentarzach poległych bohaterów Armii Radzieckiej. Hufiec miejski S. P. pełnił wartę honorową przy bramach cmentarnych.

W drugiej części posiedzenia PRN, zostali wprowadzeni nowi członkowie Rady w osobach ob. ob.: Stachury — (ZSL), Insp. szkolnego Wajnora (ZSL), oraz Pawełkiewiczowej z ramienia Ligi Kobiet. Obszerne sprawozdanie z dz a łalności Pow. Rady Nar w Wolsztynie za rok ubiegły złożył przewodniczący ob. Pierzchalski. Na posiedzeniu nastąpiło równ eż wręczenie dyplomów uznania za pracę społeczną. Otrzymali je: ob. ob. Borkowski, Wajnor, Pierzchalski i Zakrzewska. (trz)

Wzorowo pracuje

Koło ZMP w Chojniku

pow. Ostrów Wlkp.

Koło Z. M. P. w Chojniku przejawia ożywioną działalność oświatową wśród ludności wiejskiej. Z.M.P-owcy zobowiązali się do utrzymania estetycznego wyglądu swojej wsi do uświadomienia gospodarzy o gospodarce spółdzielczej na wsi i gospodarce planowej Polski Ludowej. Dzięki tym zobow ązaniom wioska posiada miły, estetyczny wygląd, ulice są zawsze czysto uprzątnięte, w podwórzach panuje ład i porządek. Z. M. P-owcy w gromadzie stanowią 80 proc. zorganizowanej młodzieży.

Urządzili oni ostatnio także kurs samokształceniowy, który prowadzi przewodniczący koła ob. Edmund Niezabudka przy pomocy miejscowego nauczyc ela Kazimierza L zaka. Na kursie omawiane są wydarzenia bieżące z Polski i św a ta, oraz gospodarka spółdzielcza na wsi i jej założenia. Dzięki pracy samokształceniowej i oświatowej Z. M. P. ludność wsi pragnie założyć spółdzielnię produkcyjną. Bolączką Z. M. P-owców koła Chojnik jest brak świetl cy, wobec czego zebrania jak i kurs muszą odbywać się w szkole. (bdc)

Osiągnięcia i plany Odolanowa

W roku 1949, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Odolanowie odbyły ogółem po 15 posiedzeń. Ważniejszymi zagadnieniami spośród wielu omawianych na posiedzeniach były: sprawy realizacji podatku, kontraktacji trzody chlewnej, sprawy oświatowe, walka z analfabetyzmem, utrzymania i upaństwowienia Samorządowego Gimnazjum i Liceum w Odolanowie.

Z osiągnięć na odcinku życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego, związanych z inwestycjami Zarządu Miejskiego, wypada wym enić — skanalizowanie ul. Łąkowej, częściowe zabrukowanie ul. Targowej, przebrukowanie ul. Poznańskiej, pobudowanie trzech mostów, założenie 480 m krawężnika na ul. Krotoszyńskiej, żadrzewien e drogi Odolanów — Raczyce, założenie zieleńca na Rynku, wykończenie remizy strażackiej oraz zakup samochodu dla Straży Pożarnej. W realizacji podatku gruntowego i FOR-u, miasteczko wybiło się na I miejsce w powiecie.

W roku 1950 projektuje się przeprowadzenie kapitalnego remontu wodociągu miejskiego, pobudowanie mostu betonowego, podn esienie i rozszerzenie chodnika na ulicy Krotoszyńskiej, zabrukowanie 100 m ulicy Targowej od strony ul. Kaliskiej, wyposażenie O. S. P. w nowe węże, doprowadzenie miejsk ego basenu kąpielowego do stanu używalności oraz szereg innych prac. (bdc)

Z życia pracowników sądowych w Lesznie

Z okazji 150 rocznicy urodzin Wieszcza Adama Mickiewicza Związek Pracowników Sądowych i Prokuratorskich przy Sądzie Okręgowym w Lesznie, urządził w ub. tygodniu w efektownie przybranej świetlicy własnej „Wieczór mickiewiczowski" dla pracowników i ludności m. Leszna.

Prelekcję obrazującą życie i twórczość Adama Mickiewicza wygłosił prok. Gapiński, a zespół artystyczny Zw. Prac. Sąd. i Prok. wykonał szereg recytacji utworów A. Mickiewicza. W ramach „Wieczoru" został urządzony konkurs recytatorski, w którym wzięli udział ob. ob. Chudówna, Maciejewski, Furmanjak. Kapturczakówna, Stasiński i Zdanowiczowa.

Za najlepsze wykonanie recytacji dowolnie obranego utworu Mickiewicza, Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związku wyznaczyła trzy nagrody pieniężne w wysokości 3000 zł, 2000 zł i 1000 zł. Na podstawie głosowania zebranej publiczności przyznano nagrody: pierwszą ob. Kapturczakównie, drugą ob. Zienowiczowej, trzecią ob. Maciejewskiemu.

*

W dniu 28 ub. m. odbyło się w świetlicy roczne walne zebranie Koła sądowego TPPR. Delegat pow. TPPR prok. Grądzielski omówił uchwały III plenum KC PZPR. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy, w skład którego weszli: prezes — ob. Begale, wiceprezes — R. Przybylski, sekretarz — I. Kapturczakówna, skarbnik — W. Myszka i członek zarządu ob. Gapiński.

Od 1 stycznia br. w świetlicy sądowej odbywa się szkolenie ideologiczne I stopnia dla pracowników sądowych. Kierownikiem kursu jest prok. Gapiński. Wykłady prowadzą sędziowie i prokuratorzy. W kursie uczestniczy 35 osób. (R)

Ze sportu

Gedania o krok od porażki w Lesznie

W dniu 28 ub. m. koszykarze leszczyńskiego „Kolejarza" gościli u siebie mistrza okręgu gdańskiego ZKS Kolejarza „Gedanię" Gdańsk. W spotkaniu siatkówki, które rozegrano systemem olimpijskim, po bardzo zaciętej grze gdańszczanie rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść w stosunku 3:2 (7:15), (15:6), (15:11), (15:3).

W koszykówce goście również odnieśli zwycięstwo w stosunku 54:48, do przerwy (31:19). W pierwszej części gry goście zdobyli sobie zdecydowaną przewagę, zarówno grą w polu jak i dyspozycją strzałową. Gospodarze zagrali bardzo nerwowo, a w szczególności obrona miała swój słaby dzień. Po przerwie gra się wyrównuje, nabiera szybkości i staje się bardziej ostra. O zwycięstwie gości zadecydowała lepsza dyspozycja strzałowa. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Szarejko 15, Karpiński 11, Rusinek i Dutkowski po 5, Araminowicz 9, Olszewski 4, Kurant i Majewski po 2. Dla gospodarzy: Pieczyński 21, Rytko 10, Gbiorczyk, 9, Szulczyński 4, Ostynowicz i Józefiak po 2.

Obydwa spotkania prowadził bardzo dobrze ob. Zygmunt Szmelter z Gdań ka. Zawodom przyglądało się około 500 osób. (R)

LZS Polonia z Nowego Kramska

nawiązuje kontakt z robotnikami

W tych dniach sekcja teatralna LZS-u w Nowym Kramsku odegrała trzyaktówkę pt. „Klub Kawalerów", która cieszyła się olbrzym m powodzeniem ludności wiejskiej, zapełniającej po brzegi salę. Szesnastu sportowców tak z sekcji żeńskiej jak i męskiej LZS odegrało swą rolę pierwszorzędnie.

W ramach akcji łączności miasta ze wsią, w piątą rocznicę oswobodzenia Wolsztyna Ludowy Zespół Sportowy z N. Kramska zawitał w dniu 26 ub. m. po raz pierwszy z występem teatralnym do Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Wolsztynie. Przed przedstawieniem przemówił do robotników w serdecznych słowach prezes Zw. Sam. Chł. Graj, który podkreślił, że synowie mało i średniorolnych chłopów z autochtonicznego Kramska nawiązali pierwszy kontakt poprzez występ kulturalny z szeroką rzeszą robotniczą. (trz)

Przedsiębiorstwo państwowe
zatrudni zaraz (okresowo)
samodzielnych księgowych i kontystów (stki)
Podania z życiorysem kierować należy do Głosu Wielkopolskiego pod nr 722a

WAPNO
w bryłach
cegłę zwykłą, lakier dachowy, masę kleistą (lepik), gips, trzcinę, farbę cementową czerwoną, mąkę szamotową
poleca
K. SZYCH
Poznań, Zwierzyniecka 11, tel. 35-19. p1604

Związek Spółdzielni Pracy
Oddział w Poznaniu
zawiadamia, że w dniach 3 i 4 lutego br.
magazyn przy ul. Jagiellończyka 7
będzie zamknięty
a 652

OGŁOSZENIA DROBNE

Parcelkę z domkiem 1-rodzinnym lub bez, stolik dziecięcy z krzesełeczkami. Oferty Głos Wielkopolski nr 2920.

Kupna

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań, Libelta 11. p1459

Willę, parcelę kamienicę kupię. Cena obojętna. Oferty Gł. Wielkopolski nr 2946.

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser Poznań Pówiejska 39 p1624

Konia na rzeź kupuję. Odbiór samochodem Nowak Poznań, Daszyńskiego 26 telef. 21-10, 21-11. p1634

Stołowy nóż elektryczny do krojenia bielizny kupię. Szamarzewskiego 49, firma „Elka" tel. 90-70. p1638

Streptomycyny 15 gramów kupię. Staszica 14 m. 3. 2960

Zguby

Zgubiono w połowie grudnia 1949 osobiste dokumenty na nazwisko Józef Ronczyński, zamieszkały w Kosieczynie nr 13, poczta Zbąszynek. 707a

Wolne posady

Apteka pod Lwem Rawicz poszukuje magistra(y) lub pomocnika zaraz lub później Warunki bardzo dobre. 706a

Apteka w Śremie poszukuje zaraz pracownika (pracowniczki). Warunki do omówienia. Oferty Głos Wlkp. nr 2928.

Państwowe przedsiębiorstwo na prowincji poszukuje zaraz
sekretarki-stenotypistki
oraz dwóch rutynowanych
księgowych
z znajomością księgowości przebitkowej. Oferty Głos Wlkp. nr. 2948.

Poszukuje mgr. farmacji — Informacje: Lubraniec powiat Włocławek, apteka. 2993

Zarząd Okręgu Związku Inwalidów Wojennych Poznań poszukuje pracownika, obeznanego pracą kulturalno-oświatową oraz pracownika biurowego, obeznanego z pracami socjalnymi i organizacyjnymi. Warunki do omówienia, Ul. Matejki 56, m. 5. 2964

Osobiste

Welony, najmodniejsze suknie ślubne wypożyczam Mickiewicza 28 p1661

Sprzedaże

Pianino nowoczesne, krzyżowe, sprzedam. Kopernika 6, m. 12. 2910

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki, al. Marcinkowskiego nr 28, skład naprzeciw poczty, telefon 23-62. p1599

Akumulatory motocyklowe, samochodowe, łącznie z ładowaniem do odwrotnej dostawy poleca „Erbeauto" Dąbrowskiego 25a. p1683

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA
CZYTELNIK
»WIERSZE o STALINIE«
73 str. 100,— zł
Wybór wierszy poetów radzieckich.
Zbiór utworów poetyckich najwybitniejszych poetów radzieckich w przekładzie znanych polskich poetów współczesnych.
W397b

Kamienicę czteropiętrową bez długu, Poznaniu, ul 27 Grudnia, składami biurami idealną część natychmiast sprzedam za bezcen. Cena 1 200 000 „Union". Rzeczypospolitej 4. 2943

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m². Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union", Rzeczypospolitej 4. 2944

Willa pełnokomfortowa piękn. nym ogrodem położona Poznaniu przy ulicach Grunwaldzkiej — Ostroroga szalona okazja (za bezcen) sprzeda „Union". Rzeczypospolitej 4. 2945

Futro męskie, spód tchórze, kołnierz wydra. Telefon 47 66. 2974

Redakcja. Poznań ul Dzialyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast red nacz 502 31 sekr redakcji 506 62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul Wyspiańskiego 10 I piętr., tel 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V-6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12540

PRZETARG

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Poznaniu, ul. Słowackiego 22, ogłasza przetarg ofertowy na samochód osobowy Opel-Kadet z ogumieniem.

Wymieniony pojazd można oglądać pod wyżej wskazanym adresem codziennie w godz. 10—13 do dnia 7 lutego 1950 r. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze sekretariatu O.R.Z.Z. do dnia 8 lutego 1950 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 lutego 1950 r. o godz. 10 rano. Wadium w wysokości 5000,— należy wpłacić do kasy O.R.Z.Z. w Poznaniu, które po otwarciu ofert zostanie zwrócone. O.R.Z.Z. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Podatek od nabycia praw majątkowych (1%) obciąża nabywcę. 1639

✝

Dnia 1 lutego 1950, zmarła, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza droga matka i babcia, śp.
z Plewków
Stanisława Tomaszewska
przeżywszy lat 48.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
Poznań, Szczecin, Warszawa 3001

✝

Dnia 30 stycznia 1950 r. zasnął w Bogu, śp.
Michał Popielewski
przeżywszy w pracowitym swoim życiu lat 77.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 3 bm. o godzinie 11.15 z kaplicy cmentarnej na Dębcu. Msza św. za duszę śp. Zmarłego odprawiona zostanie w poniedziałek 6 bm. o godz. 8 w kościele w. Trójcy na Dębcu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
Poznań, Inowrocław, Bydgoszcz, Sieraków 2992

✝

Dnia 31 stycznia 1950 r., zmarła opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa ciocia, śp.
z Skrzydlewskich
Helena Moszczeńska
z Goliny
przeżywszy lat 69.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. w Golinie, pow. Jarocin o godzinie 9.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 6 bm., o godzinie 8.15 w kościele parafialnym przy ul. Fredry w Poznaniu.
W głębokim smutku pogrążona rodzina
B 152

✝

Ś. p.
z Góreckich
Helena Rekosiewiczowa
zasnęła w Panu dnia 1 lutego 1950 r., opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 75.
Msza św odprawiona zostanie w sobotę, 4 bm., o godz. 8 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.
W ciężkim smutku pogrążeni mąż, córki, wnuki i rodzina
Poznań, ul. Racławicka 89, m. 2. 3005

✝

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci, śp.
Stanisławy Płonkowej
odprawiona zostanie msza św. żałobna w piątek, 3 lutego 1950, o godzinie 8 w kościele Wszystkich Świętych, Grobla 1
o czym zawiadamia rodzina
3002

Przez igielne ucho

W sprawie punktualności

W organizowanej w Poznaniu Akademii Lekarskiej zwołano konferencję prasową na dzień 30 ub. m. o godz. 12. Stawił się przedstawiciel Partii i przedstawiciele wszystkich poznańskich dzienników. Dochodziła 12. Wszystko w porządku (jak dotąd). Minuty na zegarze posuwają się.

Coś się tam dzieje w przylegającym gabinecie, boć przecież słychać rozmowy. Dziennikarze czekają, ale cierpliwość poczyna się wyczerpywać. 12.20. Nic. 12.25. Nic.

Tyle jeszcze spraw czeka każdego, tyle jeszcze trzeba wypełnić obowiązków! Każdy kwadrans ma wagę złota.

„Czekamy jeszcze 5 minut" — zdecydowali zebrani.

I tak minęły 32 minuty na wyczekiwaniu, tak zmarnowano pół godziny w gmachu pewnej uczelni, z powodu pewnej konferencji, która, rzecz prosta, nie doszła do skutku, ponieważ dziennikarze opuścili poczekalnię. Trudno — czas jest bardzo cenny.

Takie „bumelanctwo" czasu trzeba tępić gdzie tylko ono występuje. Nie stać nas na takie marnotrawstwo.

Sowizdrzał

P. S.

Jakby na dobitek, o wspomnianej konferencji zawiadomiono nas, niezależnie od rozmowy telefonicznej, pismem z dnia 28 stycznia br. Potwierdza ono, że konferencja odbędzie się „30 I 50 o godz. 12.".

Pismo dotarło do nas 31 stycznia br. (!)

Oddał je nam umyślny posłaniec.

Z komentarzy rezygnuję.

Sow.

Czy wiecie, że

...przed wielu wiekami, gdy Kijów był jeszcze stolicą Rusi majstrowie kijowscy produkowali kafle przy temperaturze ponad 1000 stopni. W owe czasy cegła kijowska cieszyła się wielkim popytem i była poszukiwana za granicą, między innymi i w Polsce.

Panika w Hollywoodzie

Na pierwszy rzut oka w amerykańskim przemyśle filmowym wszystko toczy się utartym trybem: po obejrzeniu najnowszej standartowej pozycji filmowej, publiczność wychodzi z kina ogłuszona salwami rewolwerowymi, oślepiona potokiem krwi, obficie zalewającej ekran. Podobnie, jak i w przeszłości, gangsterskie i kowbojskie filmy stanowiły w r. 1949 lwią część produkcji Hollywoodu. Uzupełniały je filmy, opisujące stany psychiczne schizofreników, przygody bohaterów o skłonnościach sadystycznych i wszelkiego rodzaju zboczeńców.

Wytwórnia „Paramount Pictures Company" przerobiła w roku ubiegłym na ekran wspaniałą satyrę Marka Twaina, „Amerykanin na dworze króla Artura". Po gruntownej obróbce przez businessmenów z Hollywoodu, publiczność ujrzała na ekranie... zwykłą rewię muzyczną. Ale palmę pierwszeństwa zdobył sobie bezsprzecznie film pt. „Joe Mac Beth", który jednogłośnie uznano za arcydzieło adaptacji filmowej. Film ten opisuje przygody szekspirowskiego Macbeta, przeniesionego w warunki współczesne do gangsterskich dzielnic Chicago!

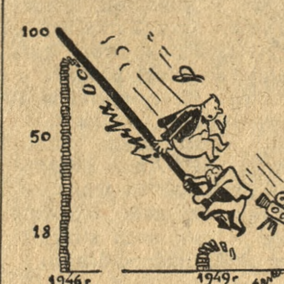

W roku 1949 wszystko pozostało po dawnemu jeśli idzie o kierunek „artystyczny" kinematografii amerykańskiej. Natomiast sprawy Hollywoodu potoczyły się bynajmniej nie zwykłym trybem. Bilans kinematografii ameryk. w r. 1949 przedstawia się tak rozpaczliwie, że stało się to powodem gorzkich biadań dziennikarzy z reakcyjnej prasy amerykańskiej. Sygnałem niepomyślnego stanu rzeczy był dla businessmenów gwałtowny spadek zysków towarzystw filmowych. Pierwsze oznaki tego zjawiska dały się już zauważyć w r. 1946. Obecnie spadek ten wynosi 50%.

Towarzystwom filmowym nie udało się zahamować tego groźnego procesu żadnymi zwykłymi dla kapitalistów metodami.

Czym się tłumaczy „depresja" w przemyśle hollywoodzkim? Według oficjalnych danych z roku 1948 frekwencja kin amerykańskich w porównaniu z rokiem 1946 spadła o 18%. W roku 1949 spadek ten wyniósł dalsze 20%. Nikt nie zaprzecza już, że Hollywood stracił w Stanach Zjednoczonych 20 milionów widzów, i w tym właśnie tkwi sedno sprawy.

Szary człowiek Ameryki coraz bardziej odwraca się od kiczów hollywoodzkich. Jak stwierdza na łamach czasopisma „Soreen Writer" reżyser i scenarzysta Nichols, „około 20 milionów Amerykanów — to ludzie pod względem duchowym pełnowartościowi, którzy nie chcą tracić czasu i pieniędzy na oglądanie kłamliwych, wywołujących grozę filmów".

Prości ludzie w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej zdecydowanie odwracają się od produkcji Hollywoodu właśnie dlatego, że coraz jaśniej uświadamiają sobie jej reakcyjną istotę. Warto przytoczyć tu list czytelniczki, Sibilli Schneller, opublikowany w roku ubiegłym na łamach gazety „People's Word":

„... Coraz częściej widzimy w kronikach filmowych mrożące krew w żyłach sceny okrucieństwa i przelewu krwi — pisze czytelniczka. Uważam, że jest to przemyślana kampania, której celem jest przyzwyczajenie publiczności do obojętnego, a być może nawet pełnego sympatii przypatrywania się takim scenom. Hitlerowcy z premedytacją stosowali podobne metody".

„Opowieść o moim dzieciństwie"

Klub Dobrej Książki rozpoczyna swą działalność wydawniczą w roku bież. powieścią biograficzną wybitnego pisarza radzieckiego Fiodora Gładkowa pt. „Opowieść o moim dzieciństwie".

Fiodor Gładkow, ur. w 1883, już jako 17-letni chłopiec wydaje pierwszy utwór pt. „Ku światłu", w którym przedstawia dzieje prześladowanej i wysiedlonej rodziny robotniczej. Pracując w zawodzie nauczycielskim na Kubaniu 23-letni Gładkow rozpoczyna ożywioną działalność rewolucyjną, czego następstwem są wielokrotne aresztowania, uwięzienie i wreszcie zesłanie. Podczas wojny domowej walczy Gładkow jako ochotnik w Armii Czerwonej, a po ukończeniu wojny zostaje komisarzem politycznym w wojsku do 1921 roku, kiedy to Gorki wzywa go do Moskwy. Odtąd zajmuje się wyłącznie literaturą. Najwybitniejsze pozycje jego twórczości: „Cement", „Energia" poruszają żywotne problemy budownictwa socjalistycznego. Ostatnim dziełem pisarza jest „Opowieść o moim dzieciństwie". Do napisania tej książki zachęcił autora Gorki.

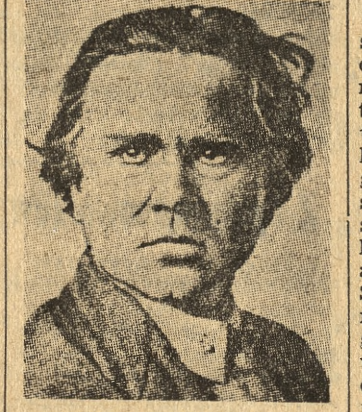

FIODOR GŁADKOW

Nad tą powieścią pracuje Gładkow wiele lat. Jest to realistyczny obraz życia rosyjskiej wsi w okresie wyjątkowego nasilenia carskiego ucisku.

Wspaniała galeria „chłopskich buntowników i poszukiwaczy prawdy" głębokie i subtelne opisy przyrody, dają w sumie książkę kontynuującą najlepsze tradycje wielkich rosyjskich prozaików.

Siódmy sen Budzika

Trafność i celowość konkursu historycznego wyraża się w opinii wielu wypowiedzi naszych Czytelników. Mówi i pisze się nam o tym bardzo często.

Budzikowe sny historyczne zainteresowały rzesze czytelnicze. Dlatego sami jesteśmy ciekawi, w jaki sposób dają sobie konkursowicze radę z odgadywaniem rysunków.

Przypominamy, że kupony należy nadesłać do redakcji „Głosu" dopiero w komplecie, tj. po zebraniu i odgadnięciu 20 obrazków.

KUPON konkursowy nr 7

Scena przedstawia

....

....

....

(Wyciąć i zachować)

Głos Sportowy

Polacy na 5 miejscu

w ping-pongowych mistrzostwach świata

W poniedziałek wieczorem ping-pongiści polscy przegrali z Czechosłowacją 0:5 oraz pokonali Brazylię 5:3.

Wyniki spotkań: Polska — Czechosłowacja: Gayer — Tokar 0:2 (11:21, 14:21) Widera — Andreadis 0:2 (21:23, 17:21), Kawczyk — Markov 0:2 (17:21, 17:21) Widera — Tokar 0:2 (16:21, 17:21), Gayer — Marinko 1:2 (17:21, 21:19, 16:21). Drużyna polska grała w rezerwowym składzie oszczędzając się przed meczem z Brazylią.

Polska — Brazylia 5:3: Otręba — J. Severo 2:0 (21:18, 21:17), Widera — Midosi 0:2 (12:21, 15:21), Kawczyk — H. Severo 1:2 (21:14 9:21, 16:21), Widera — J. Severo 2:0, (21:19, 21:10), Otręba — H. Severo 2:0 (18:17 — czas, 21:5) Kawczyk Midosi 2:1 (24:22, 18:21, 22:20).

We wtorek ping-pongiści polscy rozegrali ostatnie spotkanie w swej grupie z silnym zespołem Austrii. Mimo prowadzenia przez Austrię 4:0, co zdawało się przesądzać wynik spotkania, zawodnicy polscy nie załamali się i, grając bardzo ambitnie, doprowadzili do wyniku remisowego. Ostatecznie mecz po prawie 5-godzinnej walce, wygrali Austriacy 5:4. Mimo porażki wynik spotkania należy uważać za sukces Polaków.

Kto, kim, gdzie?

Czwartek, 2 lutego:

godz. 10 — lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w konkurencji pań i juniorów. Hala Urzędu K. F.

godz. 10 — Pierwszy Krok Zapaśniczy w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 25 przy ul. Prądzyńskiego nr 53.

godz. 11 — AZS—Włókniarz (Zgierz) — rewanżowy mecz o mistrzostwo ligi hokejowej. Lodowisko AZS przy ul. Noskowskiego.

godz. 11 — Kolejarz (Poz.)— Kolejarz (Gn.) — towarzyski mecz piłki koszykowej w sali W. U. K. F. Mistrz Polski występuje w pełnym ligowym składzie.

godz. 19 — Poznań—Śląsk — międzyokręgowy mecz bokserski w Hali MTP przy ul. Rokossowskiego.

godz. 20 — Lechia (Poz.) — Włókniarz (Zgierz) — towarzyski mecz hokejowy na lodowisku AZS

Dzień Narciarza

Starą tradycją 2 lutego obchodzimy jako Dzień Narciarza. Tak piękny sport, jakim jest narciarstwo posiada wielu zwolenników. Sport ten dostępny do niedawna zaledwie dla nielicznych wybranych, staje się sportem masowym w całym tego słowa znaczeniu.

Państwo udostępnia wszystkim, a szczególnie młodzieży spędzanie wakacji zimowych w górach, gdzie znajdują zdrowie, wypoczynek i rozrywkę. Każdy korzystać może z szeroko zakrojonej akcji wczasów zimowych, która w planie 6-letnim obejmie swoim zasięgiem jeszcze szersze warstwy społeczeństwa.

Polski Związek Narciarski organizuje corocznie wiele imprez w ciągu całego sezonu, których zadaniem jest popularyzacja tego sportu jak i dokładny przegląd kadr zawodniczych. Z roku na rok obserwujemy wybitny rozwój narciarstwa i to nie tylko na terenie górskim, czego najlepszym dowodem jest przechodzenie mistrzowskich tytułów — dzierżonych dotychczas niepodzielnie przez zakopiańczyków — do rąk zawodników z innych ośrodków.

Tegoroczna zima okazała się łaskawa dla narciarzy, korzystajmy więc z pięknej pogody i dobrych warunków do uprawiania białego sportu. (M)

Słuchamy radia

Piątek, dnia 3 lutego 1950 r.

PROGRAM II (Fala Poznania 345,6 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

5.10 Początek audycji; 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert poranny; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka popularna; 8.00 Skrót dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Poradnik gospodarstwa domowego; 8.45 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Muzyka symfoniczna; 12.50 Przegląd prasy poznańskiej; 13.00 Na swojską nutę; 14.00 Radiokronika; 14.15 Świetlicowa audycja dla dzieci w oprac. Ireny Osuchowskiej; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 15.00 „Mówią książki"; 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych; 15.30 „Artiomka w cyrku" — opowiadanie dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka operowa; 16.50 Felieton literacki dra Józefa Magnuszewskiego pt. „Czeskie echa stulecia zgonu Słowackiego"; 17.00 Koncert dla przodowników pracy z Państw. Fabryki Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu. Wykonawcy: Zespół Instrum. pod dyr. M. Paszkieta, H. Korff-Kawecka (sopran), St Strugarek (konferansjerka); 17.45 Audycja S. P.; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 „Melodie świata"; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 „Szpilki" — audycja satyryczna; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik; 20.55 „Memento" — humoreska radiowa; 21.20 Koncert Orkiestry Tanecznej Rozgł. Krakowskiej; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny. b) Z nowych wydawnictw; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: **dziś** o godz. 19 — **„Cyrulik Sewilski"** Rossiniego z gościnnym występem Ludowego artysty bułgarskiego Michaiła Popowa, solisty Państw. Opery w Sofii. **Piątek** — **„Madame Butterfly"** Pucciniego.

POLSKI: **dziś i jutro** o godz. 19.30 — Garci Lorci **„Czarująca szewcowa"** i Cervantesa **„Pieczary Salamanki"**.

NOWY: **dziś i jutro** o godz. 19.30 M. Wolin i J. Pomianowskiego **„Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z winogronem"**.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i jutro** o godz. 20 — **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: **dziś i jutro** o godz. 17 **„Pan Twardowski"** J. Morawskiej.

KINA

Apollo — **„Czarci Żleb"** o g. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk** — **„Czarci Żleb"** o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Muza** — **„Czwarty peryskop"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Rialto** — **„Bogata narzeczona"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Warta** — **„Czarodziejskie ziarno"** o godz. 15, 17 i 19; **Aktualności nr 5** o godz. 11, 12, 13 oraz o 21.

WYSTAWY

„Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera". C. B. W. A., al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

(32)

J. Meissner — Sześciu z „Daru Pomorza"

Wróbel, apatyczny i zrezygnowany, szedł przed siebie bez celu. Przystawał tu i ówdzie aż nagle zobaczył barczystego Madeja, który dawał mu jakieś znaki.

Nie. Nie dla niego one były przeznaczone.. Ignac właśnie mile powitał Irkę.

„Szczęście, że mnie nie widzieli" — pomyślał Wróbel.

Skręcając ku wybrzeżu, znów z daleka dostrzegł znajomych: Gwóźdź i Chaberek szli rozmawiając wesoło z Wisią Czajkowską, którą pamiętał dobrze sprzed wojny. Poznał ją od razu, choć wtedy była małą dziewczynką, nie wiele od niego starszą, a dziś tak wyrosła i wypiękniała, że zaledwie ośmielał się na nią patrzeć.

Z tego samego powodu postanowił uniknąć spotkania, i — odwracając głowę, przeszedł skośnie na drugą stroną kwietnika. Ale oni nie świadomi jego manewru właśnie uczynili to samo, i spotkali się z nim na skraju żwirowanej alei.

Usunął się w bok i niepewnie powiedział: „Hallo".

Wisia spojrzała na niego zdziwiona. Chaberek nie dostrzegł go wcale, Gwóźdź zaś obojętnie skinął mu głową. Dopiero gdy go minęli, Wróbel usłyszał odpowiedź Gwoździa na nieme pytanie Wisi:

— To ten mały Franek, brat Irki.

Obejrzał się za nimi i w tej chwili Wisia obejrzała się także. Uśmiechnęła się do niego przelotnie, a ten drobny przebłysk jej zainteresowania tak go ujął, że idąc dalej, oglądał się kilkakrotnie, jakby w nadziei, że przystaną i zechcą z nim porozmawiać.

Nic podobnego zresztą nie nastąpiło, natomiast obejrzawszy się po raz trzeci, czy czwarty, Wróbel wpadł na Biskupa, który — w przeciwieństwie do innych — poznał go natychmiast i potrąciwszy go brutalnie, huknął mu nad uchem:

— Uważaj, ofiaro jedna, jak łazisz!

Wróbel zatoczył się, powiedział swoje: „przepraszam" i ostatecznie przybity ruszył ku bramie ośrodka.

Wślizgnął się do pustego, ciemnego baraku i ciężko usiadł na swoim łóżku.

Był sam i odczuwał to, jak chyba jeszcze nigdy. Nie miał już nikogo, zupełnie nikogo, komu by na nim choć trochę zależało.

ROZDZIAŁ VI

Madej obmył twarz z resztek mydła, wytarł się ręcznikiem i pociągnął wierzchem dłoni po podbródku, aby sprawdzić, czy dobrze się ogolił.

Próba musiała wypaść korzystnie, bo potrząsnął głowę z uznaniem, zarówno dla własnych umiejętności, jak dla brzytwy, którą zaraz starannie zaczął ostrzyć na rzemieniu.

Gwóźdź zajął jego miejsce i namydlał policzki. Wszystkie pozostałe umywalnie też były zajęte, a kilku chłopców czekało u wejścia na swoją kolej. Biskup nadszedł ostatni i niecierpliwił się, że podobnie jak inni musi czekać, jakkolwiek uważał, że należy mu się pierwszeństwo. Ale tu przy myciu się i przy goleniu panowała zupełna równość; starsi grup nie mieli żadnych praw wyjątkowych, a nawet Wróbel, który stał tuż przy drzwiach, mógł być pewien, że nikt go nie wyprzedzi. Taki porządek od pierwszego dnia pobytu w ośrodku zaprowadziła tu najbardziej zwarta i najstarsza grupa „poznańska", i odtąd przestrzegano go sumiennie, ku ogólnemu zadowoleniu.

Gwóźdź odłożył pędzel i sięgnął po maszynkę do golenia, ale w tej chwili przypomniał sobie, że poprzedniego dnia wyrzucił ostatni nożyk.

— A żeby cię! — mruknął. — Zapomniałem kupić...

— Co? — spytał Madej.

— Nożyki do żyletki. Może byś mi pożyczył brzytwę?

Ignac nie przestawał jej wecować.

— Brzytwę? — powtórzył. — A ty się umiesz golić brzytwą?

— No pewnie, że umiem. Co to za brzytwa?

Madej spojrzał na niego z wyższością.

— Pokaż no — powiedział Gwóźdź, wyciągając rękę.

Ignac podsunął mu pod oczy błyszczącą klingę, wyrwał włos ze swojej jasnej czupryny i zręcznie przeciął go na ostrzu.

— Co? — powiedział z dumą. — Pierwszorzędna!

Złożył ją, i schowawszy do futerału, zaczął zbierać swoje przybory toaletowe.

— No, ale... miałeś mi ją pożyczyć — upomniał go Gwóźdź.

Madej spochmurniał.

— Ja tam od nikogo sam nie pożyczam — mruknął, zabierając się do wyjścia. — A jeszcze brzytwę!

Gwóźdź wzruszył ramionami.

— A niech cię licho porwie razem z twoją brzytwą — powiedział zirytowany, nie bardzo wiedząc, co ma teraz począć.

Z „ogonka" przy drzwiach wołano, żeby nie marudził: każdy się chce oskrobać i umyć!

— No to pożyczcie mi nożyk — zwrócił się do nich.

Ktoś z ostatnio przybyłych wybawił go z kłopotu i Gwóźdź, szybko ogoliwszy zarost, podstawił twarz pod orzeźwiający strumień wody.

— Gotowe! — zawołał, umywszy się. — Następna osoba!

W tej samej chwili przy wejściu powstało zamieszanie: ktoś usiłował poza kolejką przedostać się do wnętrza i został bez ceremonii wyrzucony z powrotem.

— Ale ja byłem pierwszy — upierał się jeszcze.

Gwóźdź właśnie skończył osuszać twarz ręcznikiem i spojrzał w tamtą stronę, aby się przekonać, kto to taki. Zobaczył zaczerwienioną twarz Wróbla, którego podawano sobie z rąk do rąk na koniec „ogonka". Rozśmieszyło go to i zdziwiło zarazem: Wróbel już choćby z powodu swojej słabości fizycznej nie powinien był próbować takich sztuczek, mógł przy tym oberwać parę kuksańców co i bez tego się zdarzało, a tym razem spotkałoby go zasłużenie.

Zebrał swoje manatki i pobiegł do baraku, żeby wyrzucić z łóżka Chaberka, który lubił wylegiwać się do ostatniej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi)